Nr 107. Kraków, Czwartek 11 Maja 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrz. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 kor. — h.
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów niepłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocst. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Glazowskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Rzeczak i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartilskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. B. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** „Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz** — **Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ** tabelaryczny, cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy"** (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hołdownicza deputacya.

Nie wiemy w tej chwili, czy i o ile okaże się prawdziwą podana w „Czasie" wiadomość z Warszawy, jakoby w tych dniach udać się miała do generał-gubernatora Maksymowicza deputacya, złożona „z przedstawicieli wszystkich wyznań i wszystkich stanów", celem złożenia na jego ręce „imieniem tamtejszego społeczeństwa" podziękowania dla cara za ukaz o tolerancyi religijnej. Nie wiemy, — powiadamy, — czy wiadomość ta jest autentyczną, ale to jedno powiedzieć już dzisiaj musimy, że wysyłanie takiej deputacyi dziękczynnej w obecnej sytuacyi byłoby bardzo nie na czasie.

Ukaz tolerancyjny jest wyrównaniem krzywd, wyrządzanych zarówno naszemu społeczeństwu, jak rosyjskiemu. Skorzystają też z niego zarówno Polacy, jak Rosyanie. To jedno. Powtóre iść z podziękowaniem do gubernatora w chwili, gdy bruk warszawski zbroczyła świeżo krew ludu polskiego i gdy ślady tej krwi jeszcze się nie zatarły, a żałoba okryła tyle rodzin; składać hołdy dziękczynne carowi w chwili, gdy jego ukaz tolerancyjny zdeptany został przez jego żołdactwo, które znieważyło świątynie nasze w Łodzi i Kaliszu: byłoby to postąpieniem zarówno niepolitycznem, jak nie licującem z powagą i godnością naszą narodową.

Taki hołd dziękczynny podałby nas w podejrzenie, że czujemy się już zupełnie zadowolonymi, że ukaz tolerancyjny zaspokoił nasze najistotniejsze żądania. Tak atoli nie jest. Ten ukaz może być dla nas, w najlepszym razie, zapowiedzią zwrotu w sferach rządowych w kierunku liberalnym, z którego korzystać będzie cała Rosya, nie tylko my. Więc nie obudzajmy podejrzeń i nie ułatwiajmy czynownictwu rosyjskiemu szerzenia fałszu, jakobyśmy już dla wszechwładzy carskiej zostali przejednani.

Nie pora tedy na hołdy dziękczynne, gdy cały kraj ugina się pod represaliami rządu rosyjskiego, a osobiste bezpieczeństwo w Warszawie — jak świadczą nasze korespondencye warszawskie — dla nas nie istnieje.

Dziwnie także wyglądałaby taka deputacya hołdowniczo-dziękczynna wobec usposobienia szerokich mas ludowych, opłakujących stratę swoich najbliższych, wobec tylu rodzin, osieroconych przez śmierć, a teraz przez zamordowanie, ojców, mężów, sióstr i braci. Po tych tragicznych scenach, jakich widownią dopiero co była Warszawa, Łódź, Kalisz — po niedawnych pogrzebach ofiar żołdactwa rosyjskiego, pochód hołdowniczej deputacyi do pałacu na zamek — to przeskok zbyt hazardowny i... karkołomny.

Sądzimy, że ugodowcy warszawscy oszczędzą nam tego widoku.

Z wojny.

(Sprawa neutralności — Urzędowe przedstawienie stanu rzeczy. — Japończycy idą naprzód — Spodziewana bitwa. — Z obozu rosyjskiego — Odyssea Rożdiestwieńskiego).

Jak to już wczoraj donieśliśmy telegraficznie, „Times", jeden z najpoważniejszych i najbardziej wpływowych dzienników londyńskich, ogłosił artykuł, w którym wyrażono obawę, że skutkiem naruszenia neutralności przez Francyę na rzecz Rożdiestwieńskiego może wyłonić się „casus foederis" na podstawie angielsko-japońskiego traktatu. Równocześnie donoszą z Tokio, że rząd japoński uważa „casus foederis" już jako fakt, a to na podstawie artykułów drugiego i trzeciego wspomnianego traktatu. — W paryskim dzienniku „Matin" Hardouin daje wyraz ogromnemu zaniepokojeniu, dowodząc, że pierwsza lepsza niezręczność na morzu indochińskiem sprowadzić może groźne zawikłania. Z głosów tych okazuje się, że spór o zasady neutralności pomiędzy Japonią a Francyą zaostrzył się w sposób, obudzający obawę.

Tymczasem ze źródeł urzędowych płynie oliwa na wzburzone fale konfliktu. W angielskiej Izbie gmin, jak donosi dzisiejszy telegram z Londynu, na interpelacyę w sprawie naruszenia neutralności przez Francyę, odpowiedział prezydent gabinetu Balfour, że rząd angielski otrzymał uspokajające informacye od francuskiego ambasadora w Londynie. Wedle tych informacyj, rząd francuski postarał się o to, że admirał Rożdiestwieński otrzymał od cara telegraficzny rozkaz, ażeby opuścił zatokę Kamrang, co też admirał natychmiast uczynił. Gdy następnie doniesiono, że eskadra rosyjska znajduje się w zatoce Honkoe, rząd francuski polecił admirałowi Jonquières'owi, ażeby się tam udał dla zbadania sprawy. Jonquières wykonał to polecenie i doniósł, że znalazł tam wprawdzie eskadrę rosyjską, ale poza obrębem francuskich wód terytoryalnych. Również gubernator indochiński otrzymał polecenie czuwania nad neutralnością i wysłał do Natrang rezydenta francuskiego, który wezwał Rożdiestwieńskiego do odjazdu. Admirał rosyjski przyrzekł, że odpłynie dnia 3 maja. W sprawie pogłoski, że w Kamrang władze francuskie pomagały eskadrze rosyjskiej, wyjaśnił Balfour, że tam wogóle znajduje się tylko dwóch Francuzów, nie piastujących urzędowego stanowiska.

Drugi telegram, równie z Londynu, donosi, że tamtejszy ambasador japoński, Hajassi, przedstawicielowi biura Reutera dał równie uspokajające informacye. Ambasador Hajassi uważa obecne położenie za poważne, ale nie za krytyczne. Wobec zapewnień Francyi, że poleciła swoim władzom kolonialnym, ażeby przestrzegały przepisów neutralności — mówił Hajassi — oświadczam ponownie, że o przesileniu niema mowy i od mego rządu o niczem nie słyszałem, coby mogło skłaniać do przypuszczenia, że przesilenie takie wogóle jest możliwem. Mimo że położenie nie jest tak bardzo groźnem, nierozsądkiem byłoby przypuszczenie, że uczucia narodowe japońskie dalej będą drażnione i można się spodziewać, że rząd francuski znajdzie drogę do usunięcia ogólnego zaniepokojenia i usunie ewentualną możliwość rozszerzenia sfery wojennej.

Jak widzimy, ambasador japoński obok uspokajających zapewnień wypowiedział pod adresem Francyi przestrogę, a nawet i groźbę. Ze swojej strony rząd francuski ma ogłosić „księgę żółtą", która udowodni, że zachowanie się Francyi na dalekim Wschodzie było poprawnem. Tak przedstawia się sprawa neutralności Francyi w świetle urzędowych oświadczeń.

Ale zatarg ten już usuwać się zaczyna na drugi plan wobec wiadomości z lądowego placu boju. Wszystkie wiadomości, nawet ze źródeł rosyjskich, potwierdzają, że Japończycy posuwają się naprzód. Berliński „Local-Anzeiger" otrzymał z Petersburga doniesienie, że obecnie obydwa skrzydła japońskie dążą naprzód i **że bitwa jest nieuniknioną.** Petersburska zaś agencya telegraficzna donosi z Sitiasi, pod datą 8 b. m., że na lewem skrzydle rosyjskiem d. 5 b. m. spotkała kolumna rosyjska w wąwozie Ingolin dwa bataliony japońskie z 6 działami, przyczem z obu stron padły strzały. Na rosyjskiem prawem skrzydle spostrzeżono znaczne siły japońskie. **Straż japońska jest tak silną, że rosyjskie patrole kawaleryi nie mogły jej przebić.**

Jeżeli źródła rosyjskie donoszą o forsownem posuwaniu się ku północy oddziałów japońskich, to widocznie sztab japoński wypracował już plan nowej kampanii. Z obozu rosyjskiego natomiast niema doniesień o jakichkolwiek ruchach. Jestto o tyle naturalnem, że Rosyanie czekają na Japończyków, zajmując obronne pozycye. Generał Liniewicz, jak donosi „Kölnische Zeitung", zajmuje się zaprowadzaniem porządku w obozie i podnoszeniem karności. Dwie trzecie oficerów odesłał do pułków, zabronił oficerom jeździć pociągami luksusowemi, przez co uzyskał około 200 wagonów do transportu, oficerów zaś gwardyi, którzy kręcili się po obozie z tytułami osobistych adjutantów, odesłał z powrotem do Rosyi.

Z morskiego terenu wojny wiadomości potwierdzają, że Rożdiestwieński dalej odbywa swoją niefortunną odysseę, gnany z zatoki do zatoki. Telegramy podają stacye tej odyssei, bezprzykładny w dziejach wojen morskich. — W tej tułaczce może mu zabraknąć węgla, bez którego flota nowożytna ruszyć się nie może.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 8 maja.

(Akty gwałtu patroli wojskowych. — Zabijanie i grabienie przechodniów. — Grabież w bóżnicy w Kałuszynie. — Nieudała galówka — Pogrzeb chorążycy).

Z powodu odezwy P. P. S., wzywającej do powrotu do pracy, uciszyło się znacznie w sferach robotniczych, a miasto wraca znowu do zwykłego trybu życia. Przez ubiegłą niedzielę tłumno i rojno było na ulicach i w miejscach zwykłych wycieczek. Nie przeszkadza to jednak żołdactwu w dopuszczaniu się nadużyć, mogących każdej chwili wywołać nowe odwety. Oto kilka najdrażliwszych tego rodzaju wypadków.

Wczoraj patrol piechotny **zastrzelił** na ulicy, jak psa, Rosyanina Czernyszewa, byłego kapitana, dziś pracownika kolei. Zastrzelono go za to, iż do jednego z żołnierzy z patrolu coś żartobliwego przemówił.

Na Pradze dopuszczają się kozacy w biały dzień najhaniebniejszych aktów gwałtu i grabieży. Onegdaj przechodzącą niedaleko koszar koło plantu kobietę shańbili kozacy. Nazajutrz tejsamej zbrodni dopuścili się na żonie przechodnia, któremu ją odbili. Innym razem zabrali oficerowie kozaccy samowolnie dorożkę z postoju przed mieszkaniem jej właściciela, odpędziwszy batami pilnującego koni chłopaka. Wyjechawszy nią, wrócili po czterech dopiero godzinach, a gdy wskutek skargi właściciela, wniesionej do pułkownika, musieli mu zapłacić 10 rubli, zagrozili mu następnie śmiercią, jeśli tych pieniędzy nie zwróci.

Wczoraj na idącego tamtędy ku Pelcowiźnie przechodnia napadł patrol i pod pozorem zrewidowania, ograbił go z 6-ciu rubli, wobec świadka, Rosyanina Krawcowa, który nazajutrz wraz z poszkodowanym udał się ze skargą do pułku w koszarach. Oficerowie kazali niby wyprowadzić im do rozpoznania kozaków (niezawodnie tych dwóch z patroli nie wyprowadzono) a gdy biedacy nie mogli rozpoznać winnych, naigrawano się z nich haniebnie i wyświecono z podwórza, przyczem szczególniej zelżono Rosyanina.

Podobnie dzieje się i na prowincyi wszędzie, gdzie obchodzono tak pierwszy jak i trzeci maja. — W Kałuszynie pod Korospińskiem, strzelano do żydów i 13-stu z nich mniej lub więcej ciężko raniono. — Resztę wpędziło wojsko do bóżnicy i tu, pod pozorem zrewidowania ich i szukania za proklamacyami i rewolwerami, grabiono i rabowano im zegarki, pierścionki, pugilaresy z pieniądzmi i t. p.

Nic też dziwnego, iż energicznie agitowano tak w Warszawie jak na prowincyi przeciwko „kazionnemu" zdobieniu domów flagami i iluminacyi w sobotę, jako w dniu galowym, tem bardziej, iż nie ma pod tym względem obowiązującego przepisu, a brzmi on tylko tak, iż „w dni galowe mogą mieszkańcy wywieszać flagi i oświecać domy". Zatem mogą — ale nie muszą. Toteż na Lesznie i wielu ulicach żydowskich zrywano flagi, łamano je lub palono, a tak samo wieczorem tłuczono lampki, — lecz do rozlewu krwi większego nie przyszło nigdzie.

Wczoraj odbył się znowu pogrzeb jednej ofiary ze szpitala Dzieciątka Jezus. Nieznani dwaj mężczyźni przynieśli jej do trumny bogatą atłasową suknię z kapą i wieńce.

Chowano zdaje się ową bohaterkę-chorążycę, śmiertelnie ranną przy pierwszym strzale!...

Grot.

Znęcanie się nad więźniami politycznymi.

(Koresp. „N. Reformy").

Kijów, 6 maja.

W więzieniu kijowskiem znowu rozegrał się jeden z tych strasznych dramatów, które towarzyszą wewnętrznej historyi Rosyi od chwili, kiedy w niej po raz pierwszy podniósł się głos protestu przeciwko panującemu w niej systemowi biurokratycznej autokracyi. Dramat miał miejsce w więzieniu kijowskiem, przepełnionem obecnie więźniami politycznymi, należącymi do najrozmaitszych frakcyj rewolucyjnych.

Od dawna już naczelnik więzienia kijowskiego, **Malickij**, był prawdziwym katem dla więźniów politycznych, zatruwając im życie drobnemi, niemniej jednak dotkliwemi szykanami. Prześladowania więźniów ze strony Malickiego przybierały coraz nieznośniejszy charakter, a skargi na jego postępowanie do wyższych władz administracyjnych nie odnosiły żadnego skutku. Więźniowie więc uciekali się do ostatecznego środka obrony, jaki posiadają — mianowicie do strejku głodowego. Przez 3 dni trwał strejk głodowy. Ludzie byli zdenerwowani i wyczerpani i właśnie tę sytuacyę Malicki uznał za najodpowiedniejszą do dokonania nowego gwałtu nad więźniami.

Wszedłszy do cel z całą chmarą żandarmów, zaczął Malickij dokonywać rewizyj, i to w sposób nadzwyczaj brutalny. Ponieważ takie rewizye są zjawiskiem wprost wyjątkowem (ostatnia odbyła się gdzieś przed rokiem), przeto więźniowie stawili opór. Zaczęto ich wiązać.

Jeden z więźniów wymierzył policzek **Malickiemu.** Ten ostatni rzucił się na niego z pałaszem w ręku, ale wskutek przypadku cios spadł nie na więźnia, lecz na żandarma Gołowa, który padł, krwią zlany. Zaraz potem rozegrała się dzika orgia znęcania się nad więźniami. — Bito, kopano związanych, wyrywano im włosy i rąbano pałaszami. Jeden z więźniów ma 50 kilka ran, obrażeń i sińców, większość pobitych odesłano do szpitala.

Takie jest życie więźnia w „erze liberalnej", która rzekomo ma panować obecnie w Rosyi.

L.

Propaganda rewolucyjna w armii mandżurskiej.

Ze propaganda rewolucyjna wśród wojska rosyjskiego prowadzona jest na wielką skalę, o tem świadczy cały szereg faktów ostatnich czasów. Pomimo ścisłej tajemnicy, jaką rząd rosyjski okrywa swe niedomagania w tej dziedzinie, coraz częściej zdarzają się fakta niekarności szeregowców pod wpływem „odezw zbrodniczych", aresztowania tych szeregowców i oficerów, wreszcie wypadki otwartych buntów w rodzaju sebastopolskiego. Obecnie pokazuje się, że nawet armia czynna w Mandżuryi nie jest wolna od propagandy rewolucyjnej, podkopującej powagę władz wojskowych i zabijającej w żołnierzach wszystko, co może podnieść jej ducha w walce z Japończykami. Dowodem istnienia propagandy rewolucyjnej w szeregach armii mandżurskiej jest następujący, tajny okólnik sztabu „tyłów" tej armii:

Nie podlega ogłoszeniu.

Sztab tyłów armij mandżurskich 31 stycznia 1905 r. Nr 2 m. Charbin.	Okrężnie. Do dowódców poszczególnych oddziałów, naczelników zakładów i instytucyj tyłów armii mandżurskiej.

W ostatnich czasach w niektórych zakładach wojskowych miasta Charbina odkryto podrzucone tam odezwy treści zbrodniczej, które dostarczono osobom zawiadującym temi zakładami — wskutek czego zarząd policyjno-żandarmski zawiadomiony został o ukazaniu się tych odezw dopiero po długim przeciągu czasu, kiedy wyśledzenie winnych jest albo bardzo trudne, albo zgoła niemożliwe.

Wobec tego z rozkazu głównego naczelnika sztab tyłów ogłasza, że dowódcy poszczególnych oddziałów i naczelnicy zakładów i instytucyj powinni niezwłocznie przesyłać odezwy treści zbrodniczej w wypadku ich odkrycia w powierzonych im częściach wojsk — wprost czasowemu policyjno-żandarmskiemu zarządowi wschodnio-chińskiej kolei żelaznej, donosząc jednocześnie o tem władzom wojskowym.

Podpisał:
Pełniący obowiązki naczelnika sztabu tyłów armii generał-major sztabu generalnego
Glinskij.

Stwierdził:
Pełniący obowiązki starszego adjutanta kapitan Szorin.

Polacy w Wiedniu.

(Koresp. „N. Ref.").

Wiedeń, 9 maja.

(—r.) Z radością przychodzi mi donieść o bardzo pocieszającym objawie tutejszego życia polskiego. Oto „Związek literacki polski" na wniosek swego prezesa, St. Krzywoszewskiego, rozpoczął zbieranie składek na rzecz „rannych i głodnych w Królestwie Polskiem", celem zaznaczenia wzajemności narodowej.

Pierwsze kroki rozpoczęte. Onegdaj na zaproszenie wydziału „Związku literackiego polskiego" zgromadzili się przedstawiciele tutejszych polskich stowarzyszeń, między którem nie brakło zastępców ani zachowawczej „Biblioteki Polskiej", ani też socyalno-demokratycznej „Siły". Może jeszcze w Wiedniu nigdy nie znalazły się żywioły najsprzeczniejsze i do różnych obozów należące, tak szczerze, zgodnie i bez najmniejszej rozterki razem obradując przy jednym stole. Wprawdzie istniał swojego czasu „Związek polskich stowarzyszeń" w Wiedniu, lecz był on więcej teoryą, gdyż w praktyce nie przedstawiał prawie żadnej spójni i w końcu, jako twór wątły od urodzenia, w cichości dokonał żywota, niewiadomo nawet kiedy.

Myśl, przyświecająca ś. p. „Związkowi stowarzyszeń polskich", znalazła właśnie praktyczny wyraz na zgromadzeniu „Związku literackiego polskiego", na którem zapadły uchwały, umożliwiające każdemu polskiemu osobnikowi, każdemu Polakowi, stojącemu na gruncie narodowym, do jakiegokolwiekbądź należałby obozu, współudział i współzawodnictwo. Tak powinno

„Chłopi" Wł. Reymonta.

(Streszczenie dwóch pierwszych części powieści.)

5 (Ciąg dalszy).

I zaraz też obsiedli wszyscy wysoką i długą ławę. Siadł Boryna pierwszy, siadła Dominikowa z synami, bo się dołożyła aby razem wieczerzać, siadł Rocho; Pietrek i Witek koło Józki, tylko Jagusia przysiadła się na krótko, bo trzeba było o jadle i przykładaniu pamiętać.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich. Pojedli go ze czcią kieby ten chleb Pański — a potem wzięli się do spożywania wieczerzy.

Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem a potem szła kapusta z grzybami olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w makowym oleju uprażone a przegryzali to wszystko prostym chlebem, bo placka ni strucli, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego.

Cicho się w izbie stało, ciepło serdecznie, nabożnie i tak uroczyście, jakby między niemi leżało to święte Dzieciątko Jezus...

Ogromny, a ciągle podsycany ogień wesoło trzaskał na kominie i rozświetlał całą izbę, aż lśniły się szkła obrazów i czerwieniały zamarznięte szyby, a oni siedzieli teraz wzdłuż ławy przed ogniem i poradzali z cicha a poważnie.

Potem Jaguś nagotowała kawy, to słodzili ją suto i popijali zwolna...

A Rocho wyjął z zanadrza książkę, okręconą w różaniec i zaczął z niej czytać cichym, a głęboko wzruszonym głosem:

„jako to stała się nam nowina, panna porodziła syna; aż w Judejskiej ziemi, w Betlejem, nie bardzo podłem mieście, narodził się Pan w ubóstwie, na sianie, w stajni z bydlątkami...

Długo czytał opowieść oną, a głos mu się wzmagał i rozmachał i w śpiew prawie przechodził, a wszyscy siedzieli w milczeniu pobożnem, w ciszy serc zasłuchanych, w drżeniu dusz olśnionych cudem i w najszczerszem odczuciu łaski Pańskiej, narodowi danej!

. . . .

O samej północy, przy odgłosie kolendy, ruszyła wieś na pasterkę. Poszli i Borynowie, poszedł i Antek z żoną i Stachami. A ujrzawszy Jagnę przepychającą się przez kościół z mężem, zbliżył się do ławki, w której usiadła i ukląknął opodal, głową niemal dotykając jej kolan.

Nie spostrzegła go od razu, dopiero w czasie podniesienia, gdy uklękła i bijąc się w piersi, pochyliła głowę, spojrzenie jej padło na Antka.

Zamarło w niej serce i jakby skamieniała z radości. Nie śmiała się ruszyć, nie śmiała spojrzeć po raz drugi, bo snem się jej wydało to widzenie. Przywarła oczy i długo klęczała pochylona, nieprzytomna prawie ze wzruszenia...

Po mszy i kazaniu Antek przysunął się jeszcze bliżej, wsparł się ramieniem w jej biedro, aż ją przytomność odchodziła i szeptał jej do ucha gorącemi jak węgiel ustami:

— Jaguś, Jaguś! wyjdź którego dnia za bróg, o każdym wieczorze czekał będę... nie bój się... pomówić mi z tobą pilno, wyjdź...

Nie odpowiedziała, sił jej zabrakło, głos uwiązł w gardle, serce dygotało i tak biło, że chyba słyszeć musieli dokoła...

Odtąd myśl o Antku nie opuszczała Jagny. Nic nie robiła, ino tłukła się po izbach bez celu i ogarniało ją coraz większe rozdrażnienie, gdyż czuła nad sobą ciągle stróżujące mężowe oczy.

Umyśliła koniecznie wyjść na schadzkę z Antkiem w umówione miejsce, za bróg, ale stary Boryna, jakby w przewidywaniu jej zamiarów, pilnie baczył na jej każdy krok.

Aż nareszcie upatrzyła chwilę i raz i drugi udało jej się wybiedz na chwilę i pogwarzyć z kochankiem.

Stary jednak, mimo wszelkich zachowywanych przez Jagnę ostrożności, zaczynał być podejrzliwym. Raz znalazł na płocie przy przełazie fartuch żony, to znów od ludzi coś zasłyszał, dość, że dotychczasowy spokój ustępował u niego miejsca niepokojowi i rosnącej z dniem każdym zazdrości. Czuł, że go Jagna zdradza, tylko nie wiedział, kto jest owym jego rywalem i ani na chwilę nie przychodziło mu to do głowy, że może nim być rodzony syn.

Pewności nabrały jego podejrzenia, gdy pewnego wieczora w karczmie na tańcach, gdzie zeszła się cała wieś i on z Jagną się zjawił, ujrzał, jak Antek wziął Jagnę do tańca.

Stała właśnie przy szynkwasie, chłopaki się do niej sypnęli zapraszać do tańca, odmawiała, pogadując wesoło, a oczami przebierając ukradkiem wskróś ludzi. Taka urodna była tego wieczora, że choć naród już był napity, spoglądali na nią z podziwem. Przenosiła wszystkie nietylko urodą, ale strojem i postawą. Przystroiła się też dzisiaj, kiej na jakie wesele, że ją za to nawet kobiety wzięły na ozory.

Antek czekał tylko sposobnej chwili przysunięcia się do Jagny. Gdy żyd-szynkarz na chwilę zagadał starego i następnie zamknął się z nim w alkierzu, Antek w mig przecisnął się przez tłum, gęstwę roztrącił, wywiódł ją w koło i krzyknął na muzykantów:

— Obertasa, chłopcy, a ostro!

I rozpoczął się taniec szalony, namiętny, ku podziwowi całego zebrania, ba, nawet zgorszeniu kobiet niektórych.

Ale Antkowi było wszystko jedno, skoro poczuł ją przy sobie, skoro przycisnął do się, że aż prężyła i przywierała te lube modre oczy. Zapomniał o ludziach, o świecie całym, krew w nim zawrzała i moc wstała taka harda, nieustępliwa, aż mu piersi rozpierało. Unosił Jagnę, jak ten smok, ponosił, przyciskał, że chwilami mroczało w niej i traciła z pamięci świat wszystek, a grało w niej takiem weselem, młodością, uciechą, że już nic nie widziała, ino te jego brwie czarne, te oczy przepaściste, a te wargi czerwone ciągnące.

A skrzypice wycinały siarczyście, basy bobekiwały drygliwie do taktu, że same nogi trzaskały hołubce...

Z pięćdziesiąt par mieniło się w tem kole, taczającem się od ściany do ściany, rozśpiewanem, pijanem uciechą i taką mocą, że flachy się przewracały, lampy gasły, noc ich obejmowała i mrok...

Antek zaś hulał wciąż na przedzie, bił obcasami najgłośniej, zawijał kiej wichura, przypadał do ziemi, że myśleli, iż upadnie!

Baby już głośno wydziwiały z takiej hulanki, kiwały głowami, mełły ozorami i litowały się nad Boryną, aż Józka zła na Antka, a bardziej jeszcze na macochę, poleciała do starego.

Wyszedł na to z alkierza Boryna, popatrzył i wnet się we wszystkiem pomiarkował. Złość go poderwała sroga, zakąsił zęby, zapiął pętle kapoty i oczami dziko zaświecił.

— Do domu! — powiedział głośno, rozwalił koło tańczących i wyrwał żonę z ramion Antkowych. Nie spojrzawszy nawet na syna, wywiódł ją z karczmy.

Antek rzucił się za niemi i wybiegł z karczmy. Na skręcie drogi dognał ich, ale Jagna z wrzaskiem uciekła do chałupy, a Józka wtykała w garście staremu jakiś kół, wołając:

— Bijcie tego zbója, bijcie tatulu!

— Mówię ci odejdź, bo jak Bóg na niebie zakatrupię cię jak psa! Słyszysz! — krzyknął stary, gotowy na wszystko. Antek cofnął się bezwiednie, opadły mu ręce, strach go uderzył tak mocny, że drżeć począł, a stary poszedł wolno ku domowi.

. . . .

U Borynów nazajutrz po tem święcie, było jak w grobie. Stary powróciwszy do domu, ni potem, nawet nazajutrz, ani marnego słowa nie rzekł Jagusi, nawet przed Dominikową się nie użalał; rozchorzał jeno z przytajonej w sobie złości i z łóżka podnieść się nie mógł. Ciągiem go mdliło i kolki spierały w boku.

— Nic to innego, tylko wątroba się sama zapiekła, abo macica opadła! — mówiła Dominikowa, smarując mu boki olejem.

Ale że był chłop ambitny i nieustępliwy, Boryna wnet opanował pierwszą żałość i nawet jął tłumić po wsi plotki, które raźno chodzić poczęły.

(C. d. n.)

działać się zawsze, gdy chodzi o cel ogólno-narodowy.

Dla rozbudzenia drzemiących i obojętnych, ma się odbyć wiec, dla każdego Polaka przystępny. Zwoła go komitet, osobno utworzony. Na wiecu omawiane będą stosunki, panujące w Królestwie Polskiem.

„Związek literacki polski" uprosił bawiącego obecnie w Wiedniu poetę Kazimierza Przerwę-Tetmajera do wygłoszenia odczytu na rzecz „rannych i głodnych". Poeta czytać będzie we czwartek, 11 b. m., w sali tutejszego stowarzyszenia inżynierów i architektów przy I. Eschenbachgasse, prześliczne, najnowsze swe utwory tatrzańskie. Odczyt Tetmajera stanowi ważne zdarzenie dla miejscowego życia polskiego. Nie należy też wątpić, że dość obszerna sala okaże się za szczupłą dla pomieszczenia słuchaczów.

Z inicyatywy wiedeńskiego Koła Szkoły ludowej odbyła się w zeszłą niedzielę uroczystość pamiątkowa konstytucyi 3-go maja, która, niestety, mimo prześlicznej pogody, ściągnęła tylko bardzo nieliczną publiczność polską, za co jednak wina spada głównie na komitet, urządzający uroczystość. Dla takiej uroczystości Kahlenberg nie jest odpowiednią miejscowością, raz dla swej odległości, powtóre dla kosztów wycieczki, do tego jeszcze przed południem urządzonej, tak, iż udział biorący zmuszeni są jeść obiad poza domem, co szczególnie dla rodzin jest rzeczą drogą. Następnie program, oprócz mszy cichej, odprawionej przez ks. Łukaszkiewicza, nie zawierał zgoła nic więcej, nawet żadnego przemówienia. Tłomaczono się wprawdzie — „uroczystością Schillera", ale, jeśli w tem leżałaby istotnie przyczyna zbyt szczupłego programu, wolno zapytać, dlaczego komitet wybrał dzień rzekomo tak niekorzystny? Agitacya była także bardzo słaba. Mało kto nawet wiedział o zamierzonej uroczystości narodowej.

Sprawy polskie w prasie rosyjskiej.

(Listy Pantelejewa i Kariejewa. — Interview Bolesława Prusa. — Głos Baudouin'a de Courtenay.)

Sprawa polska i zasadniczy jej prawno-państwowy stosunek do Rosyi staje się przedmiotem rozstrząsań wybitnych organów prasy rosyjskiej. Zabierali w niej głos znany prawnik Hassen, prof. Pogodin, Amfiteatrof. Na łamach „Nowosti" spotykamy się z głosami znanego publicysty Pantelejewa i historyka Kariejewa. Jak pierwszy, tak drugi rozstrząsają stosunek Polski do Rosyi zasadniczo, ze znajomością dziejów tak swojego, jak i naszego narodu, warunków współczesnych obu narodów, spoglądając śmiało w dalszą przyszłość.

Pantelejew uważa, że przyszły prawno-państwowy ustrój Rosyi może przybrać dwojaką formę: albo konstytucyjnego centralizmu, albo też opierać się będzie na zasadzie rozległego samorządu wszystkich wchodzących w skład Rosyi narodowości, które zaznaczyły się samodzielnym historycznym rozwojem cywilizacyjnym. W pierwszym wypadku poza centralnym parlamentem, w którym uczestniczyć będą przedstawiciele całej ludności Rosyi, można wyobrazić sobie tylko gubernialne ziemstwa, z mniej lub więcej obszernym zakresem kompetencyi, i wtedy „zaprawdę daremnem złudzeniem byłoby sądzić, że Polacy Królestwa Polskiego (a nawet nie oni sami) będą chcieli zadowolnić się w takiem położeniu. Całe przeszłe ich dzieje wyrobiły w nich takie właściwości kulturalne, że nie pogodzą się oni nigdy z zasadą centralizmu. I jeżeli dzięki rozszerzeniu na Królestwo Polskie praw reprezentacyjnych ogólnych, złagodzi się nieco nieprzyjazne uczucia, to jednak polska grupa w rosyjskiem zgromadzeniu przedstawicieli zawsze zajmować będzie odrębne stanowisko i wszelkiemi zależnemi od niej sposobami walczyć będzie przeciwko centralizmowi, dążąc do osłabienia go i zwalczania jego zdolności do pracy".

Polityka rosyjska — pisze dalej Pantalejew — powinna być głębszą i ułożyć normy stosunków polsko-rosyjskich w ten sposób, ażeby pozostawić im zupełną możność rozwijania indywidualnych właściwości, a przez to zapewnić zgodne pożycie dwóch narodów pod jednym dachem. „Takie zaś położenie możliwem jest jedynie pod warunkiem przyznania autonomii Królestwu Polskiemu. Idea ta, o ile wnioskować można z wielu przejawów opinii publicznej w Rosyi, zaczyna coraz bardziej wchodzić do politycznego „credo" lepiej i głębiej myślących Rosyan".

W dalszym ciągu swego artykułu Pantelejew stawia kwestyę, na jakich zasadach opierać się powinna autonomia? Wspominając o programie Sieroszewskiego, czyli tak zwanej postępowej demokracyi, twierdzi Pantelejew, że idzie on za daleko, gdyż opiera się na prawno-politycznej oryanizacyi z 1815 roku, czyli oznacza tylko unię osobistą. Przywrócenie tych norm musiałoby obudzić w społeczeństwie rosyjskiem, a przynajmniej w znacznej jego części obawę o trwałość pokojowego pożycia obu narodów, przyczem tylko ekonomiczne wyodrębnienie Królestwa Polskiego byłoby na rękę przemysłowym okręgom Rosyi. „Żyjemy jednak w XX stuleciu — pisze Pantelejew — a unia osobista jest przeżytkiem średniowiecznych stosunków prawno-politycznych". „Należy więc — zdaniem mojem — szukać innej podstawy ugruntowania stosunków Królestwa Polskiego. Podstawą tą stać się winno bezpośrednie porozumienie się obu narodów. Porozumienie to określi zakres ogólno-państwowych interesów, a z drugiej strony sprawy o miejscowym charakterze odda do załatwienia władzy prawodawczej miejscowej, czyli sejmowi, przed którym byłaby odpowiedzialną cała miejscowa wykonawcza władza Królestwa Polskiego".

Pantelejew uważa więc, że ustrój prawno-państwowy obu narodów musi się opierać na zasadzie federacyi, uznanej i sankcyonowanej przez parlament rosyjski i zwołany w tym celu sejm Królestwa Polskiego.

Profesor Kariejew ogłosił list do Polaków, który zamieszczono również w „Nowostiach". „Zapatrywania nasze — pisze znany historyk — na prawa narodowe Polaków nie powinny zależeć od tego, jakie przekonania polityczne żywią i jakie zająć zamierzają stanowisko wobec współczesnych kłopotów Rosyi. — My, Rosyanie, powinniśmy zawsze kierować się zasadą: „nie czyń drugiemu, co tobie niemiło", i dlatego uznać winniśmy dążenia narodowe Polaków, bez względu na to, czy te lub inne koła polskie podzielają nasze poglądy, i stać się mogą naszymi sprzymierzeńcami lub też nie. Kariejew uważa, że podstawą stosunków polsko-rosyjskich musi być żywioł etyczny. Biorąc pod uwagę, że sprawa polska, jako międzynarodowa, jest na długo rozstrzygnięta, Kariejew nie zastanawia się nad nią, ale rozpatruje zasady polityki wewnętrznej rosyjskiej i przychodzi do wniosku, że należy wszystko czynić, co tylko można, dla wspólnego dobra.

„Sądziłem zawsze — pisze Kariejew — że uniwersytet w Warszawie powinien być polski, ale ponieważ istnieje już uniwersytet rosyjski, należy przynajmniej dołożyć starań, aby nie był narzędziem rusyfikacyi, lecz ogniwem zbliżenia i pojednania dwóch umysłowości. W tym duchu można n. p. mówić o zadaniach uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie, nie twierdząc przez to, że uniwersytet w Warszawie żadną miarą nie może być polskim." — „Język rosyjski jest tak dalece potrzebny dla wszystkich w Rosyi mieszkających, że gdyby zabroniono Polakom uczyć się go, to uczyliby się go pokryjomu. Nauka zaś języka urzędowego powinna właśnie być dobrowolna, nie zaś przymusowa, a zwłaszcza nie powinna się dokonywać ze szkodą ojczystego języka krajowców". — „Państwo nie powinno wcale wtrącać się do ich życia osobistego, jak nie powinno się wtrącać do spraw wyznaniowych". We wszystkich takich sprawach — pisze Kariejew — powinna decydować opinia i wola danej jednostki.

Kariejew kończy swój list do Polaków oświadczeniem, że tylko w obozie postępowych i liberalnych Rosyan Polacy mogą znaleść uznanie dla swych praw narodowych.

Oba te głosy wybitnych przedstawicieli liberalizmu rosyjskiego są dowodem, że istotnie wszystkie lepsze i głębiej zastanawiające się jednostki w społeczeństwie rosyjskiem umieją wznieść się tak wysoko, że z wysokości tej patrzą i bezstronnie i sprawiedliwie traktują sprawę polską, starając się dla niej znaleść punkt wyjścia.

„Birżewyja Wiedomosti" zamieściły obszerną rozmowę Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego) ze swym współpracownikiem na temat współczesnych stosunków i dalszego rozwoju stosunków polsko-rosyjskich. Według słów korespondenta, wyraził Prus przekonanie o możliwości zbliżenia między Polakami a Rosyą. „Zbliżenie to, powiedział mi Prus — pisze korespondent — uchroni Królestwo Polskie od pochłonięcia przez Niemcy, a dla Rosyi wytworzy szczerych przyjaciół na kresach. W tym celu niezbędnem jest po pierwsze, aby u nas zaprowadzono takie same ogólne reformy, które zamierzone są w Rosyi. Za najważniejszy warunek kulturalnego rozwoju kraju uważam — mówił Prus — zupełną wolność w dziedzinie wykształcenia. Naukę początkową należy uczynić powszechną, bezpłatną i obowiązkową. Dla analfabetów dorosłych potrzebne są niedzielne lub wieczorne kursy. — Również jak najzupełniejszą swobodę należy zapewnić wędrownym nauczycielom, rozpowszechniającym naukę wśród ludności wiejskiej. Otwieranie bez żadnych przeszkód uniwersytetów ludowych, towarzystw naukowych, laboratoryów i bibliotek, niezbędnych dla podniesienia poziomu naukowego wśród ludu i inteligencyi, może być zabezpieczone tylko drogą cofnięcia obecnego systemu koncesyjnego. Dla podniesienia dobrobytu warstw pracujących należy nadać ludności polskiej prawo otwierania niższych, średnich i wyższych szkół rolniczych i technicznych z polskim językiem wykładowym".

Poza tem Prus wyłuszczył poglądy swoje na potrzeby instytucyj samorządnych, tak wiejskich jak i miejskich, wprowadzenia sądów przysięgłych, zrównania prawnego, zniesienia ograniczeń, systemu paszportowego i t. d.

Prus zakończył swoje zapatrywania oświadczeniem, że wierzy, iż łączność tych wszystkich środków, nietylko pomoże do podniesienia kultury i dobrobytu Królestwa Polskiego, ale i zwiąże go nierozerwalnemi węzłami wdzięczności(!) z pokrewną Rosyą". Do życzliwych i serdecznych słów utalentowanego pisarza polskiego nie wiele mam do dodania — pisze korespondent „Birż. Wiedomostiej". Ze szczegółowego wyliczenia wyrażonych przez niego żądań wynika niezbicie, jak wolne są jego poglądy od jakiegoś stronniczego, politycznego zabarwienia. Przebija w nich przedewszystkiem miłość kraju rodzinnego i nadzieja w odrodzenie jego kulturalne i ekonomiczne".

W „Rusi" zabiera głos prof. Bodouin de Courtenay, który potępia system drażnienia, uprawiany od dawna w Królestwie Polskiem, system bezmyślnego dokuczania, znajdujący wyraz już w samej nazwie „Priwislanskiego kraju".

Nie czas obecnie bawić się w chowanego a potrzebę zmiany stosunków u nas przykrywać frazesem, że to będzie z korzyścią dla samej Rosyi. Istotnie egzystuje państwo rosyjskie, ale w państwie tem mieszkają rozmaite narodowości, mające najzupełniejsze prawo domagania się uznania dla swoich narodowych postulatów. „Jawna korzyść rosyjskiego narodu" musi być zamienioną na „jawną korzyść wszystkich narodów zamieszkujących Rosyę" — kończy swój list w „Rusi" prof. Bodouin, domagając się traktowania sprawy polskiej w publicystyce w sposób godny tej sprawy, t. j. z odkrytą przyłbicą.

Z ruchu wyborczego.

Komitet urzędniczy, do którego zorganizowania zabrał się b. demokratyczny poseł m. Krakowa, dr August Sokołowski, bardzo niechętnie zabiera się do dzieła. Zaproszeni wczoraj przez p. Augusta Sokołowskiego członkowie komitetu dowiedzieli się zaraz na wczorajszem posiedzeniu tego, czego domyśleć się byli powinni odrazu, mianowicie, że b. poseł demokratyczny miasta Krakowa związać pragnie komitet urzędniczy z partyą konserwatywną i tam dla niej szukać oparcia. Rozczarowanie też tych, co się łudzić chcieli jakiemiś ewolucyami ekonomicznemi przy wyborach, było o tyle stanowcze, o ile zdrowe.

Z Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych miejskich w Krakowie donoszą nam:

Walne zgromadzenie całego nauczycielstwa ludowego krakowskiego odbędzie się w piątek dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu „Czytelni" (Rynek główny, l. 17, II piętro). Na porządku dziennym: sprawa wyborów do Rady miejskiej.

Uchwały wyborców żydowskich.

Rezolucya, uchwalona na zgromadzeniu wyborców krakowskich, w dniu 7 maja b. r., w sali hotelu „Union", w sprawie wyborów do Rady miejskiej — opiewa, jak następuje:

„Zważywszy, że polityka t. zw. konserwatywnych żydów, zmierzająca do zapewnienia pewnym jednostkom żydowskim mandatów za cenę łączenia się z klerykałami, kompletnie zbankrutowała, zgromadzenie dzisiejsze wyraża przekonanie, że również ów odłam żydów, który dotąd, jako rzekoma partya konserwatywna żydowska, łączył się z klerykałami, porzuci ten alians, zgubny dla żydów, już w obecnej kampanii wyborczej do Rady miejskiej.

„Stwierdzamy, że żydzi winni łączyć się, w celu wywalczenia zupełnego i rzeczywistego równouprawnienia obywatelskiego i ekonomicznego, postulat ten należy stawiać przy wszelkich akcyach politycznych i należy wymagać spełnienia tych żądań od każdego kandydata, który chce liczyć na poparcie żydów. Żydzi są pomni tego, że nieprzyjaciele postępu i idei demokratycznych byli zawsze propagatorami nienawiści, dlatego zgromadzenie wyraża głębokie przekonanie, że tylko łączenie się z partyami ludowemi, wyznającemi szczerze i otwarcie zasady demokratyczne, jest zgodne z zasadami żydów, chcących uczciwie pracować dla całego społeczeństwa i doprowadzić do tak pożądanej równowagi i harmonii między żydami a resztą społeczeństwa.

„Odnośnie do Rady wyznaniowej żądamy zniesienia głównych źródeł korupcyi, t. j. zniesienia głosowania przez pełnomocników, zniesienia utraty prawa głosowania z powodu zaległości podatkowych i zniesienia prawa głosowania urzędników gminnych w kuryi inteligencyi. Jak długo system kuryalny istnieje, żądamy w Radzie wyznaniowej, tak, jak we wszystkich działach reprezentacyjnych, powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego prawa głosowania, a jak długo system kuryalny jeszcze istnieje, żądamy na razie wprowadzenia ogólnej kuryi, przynajmniej z 10 mandatami".

Smierć Schillera.

Z powodu setnej rocznicy śmierci Schillera przypomina „Berliner Börsen-Courier", jak obojętnie zachowywała się ludność Weimaru wobec zgonu wielkiego poety.

Dnia 29 kwietnia Schiller był po raz ostatni w teatrze, a dnia 9 maja zakończył żywot doczesny. Żona jego pod wrażeniem strasznego ciosu straciła zupełnie przytomność. Czuła, że dla niej i dla dzieci rozpoczynają się nietylko lata sieroctwa, lecz i nędzy. Oprócz młodego poety, Henryka Vossa, który podczas choroby śmiertelnej pielęgnował Schillera, nikt się nie troszczył ani o zwłoki, ani o wdowę i sieroty. Göthego wstręt do pogrzebów był znany. Książę i dwór weimarski byli nieobecni. A ludność i „szanowna publiczność", która tyle razy oklaskiwała dzieła poety, była tak obojętna, że w dniu zgonu Schillera miało się odbyć zwykłe przedstawienie w teatrze, jakby nic się nie stało, i dopiero wskutek energicznej opozycyi aktorki Jagemann-Heigendorf odwołano widowisko.

Na Henryka Vossa spadł obowiązek zamówienia trumny dla nieboszczyka. A musiał on stolarzowi ofiarować bardzo małą cenę i żądać jaknajskromniejszej roboty. Za trzy talary i kilka trojaków kupiono trumnę dla jednego z największych poetów Niemiec i świata całego.

Noc z 11 na 12 maja była przeznaczona na pogrzeb. Według ówczesnych zwyczajów, cechy dostarczały kolejno ludzi, którzy trumnę nieśli do grobu. Kolej padła na cech krawiecki, który też miał obowiązek postarać się o chustę trumienną i napis.

Skromna trumna była już zabita. Czuwał nad nią stary sługa Schillera i nikt więcej, bo żona się rozchorowała. Ludzie z cechu krawieckiego już przysłali. Krawcy nieść mieli do grobu trumnę wielkiego poety.

Ale nareszcie zorventował się w przykrej sytuacyi burmistrz Schwabe, mieszkający w jednym domu z Schillerem. Nie namyślając się długo, udał się na jakiś „raut", gdzie właśnie kilku „przyjaciół" poety bawiło się doskonale, i wezwał ich, aby z nim razem trumnę ponieśli do grobu. Tak się też stało. Jedenastu mężczyzn, a wśród nich czterech uczonych i poetów, udało się do domu żałoby. Odprawiono cech krawiecki i poniesiono na własnych barkach zwłoki poety na cmentarz. Noc była pochmurna. Żaden orszak nie towarzyszył trumnie Schillera. Zdaleka odezwał się dźwięk dzwonu żałobnego, ale z wyjątkiem tych, którzy nieśli ciało poety, mało kto wiedział, komu dzwonią do grobu. — Na rynku zatrzymano się chwilę dla wypoczynku. Dwie pochodnie rozświecało słabo mroki ponurej nocy. I tam to zjawiła się jakaś czarna, w płaszcz otulona postać, której z obecnych nikt nie znał. Szła razem z innymi na cmentarz. A gdy po odmówieniu cichej modlitwy trumnę wstawiono do starego grobowca, w którym już stało 10 trumien, i gdy zamknęły się drzwi żelazne za nieboszczykiem, rozległ się głośny płacz nieznajomego, otulonego w czarny płaszcz człowieka. Później wydało się, że tą zagadkową postacią był Wilhelm von Wolzogen, szwagier Schillera.

Gdy we 20 lat później otwarto grobowiec, znaleziono 11 zgniłych zupełnie trumien i 11 szkieletów tak połamanych, i tak z sobą pomięszanych, że trudno było odnaleść szkielet poety. Znawcy wyszukali wreszcie czaszkę, oświadczając zgodnie, że „poznać ją można po wspaniałości jej niezrównanej budowy". Z biedą domacano się także innych resztek Schillera i pochowano je powtórnie. Moment ten uwieczniony jest w wierszu Goethego „Nad czaszką Schillera".

Charakterystycznym jest fakt, że jedyna gazeta, która w r. 1805 wychodziła w Weimarze doniosła lakonicznie o śmierci „Jaśnie Wielmożnego Schillera, radcy dworu sasko-meiningeńskiego", nie dodając ani jednego słowa o jego poezyi. We wzmiance powiedziano, że o godzinie 3 po południu odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba, że na tem nabożeństwie grała kapela książęca, a superintendent wypowiedział mowę. O samym pogrzebie jednak nic nie wspomniano.

Poeta, pochowany jakby ukradkiem, powstał dziś w jasnem słońcu sławy przed potomnymi. Niemcy rzeczywiście wspaniale uczcili setną rocznicę jego śmierci, a Wiedeń nie dał się ubiedz. W dalszym ciągu obchodów odbyła się w Wiedniu dnia 8 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego uroczysta wieczornica literacka, podczas której wygłosił mowę minister oświaty Hartel. Jak wiadomo minister Hartel jest wybornym mowcą i mistrzem formy. — Teatry wiedeńskie oczywiście również uczciły Schillera, ale prasa zarzuca scenom prywatnym, że nie wystąpiły w sposób godny poety. Wczoraj tłumy publiczności wzięły udział w złożeniu hołdu poecie przed jego pomnikiem. Socyaliści wiedeńscy równie pospieszyli z hołdem dla tego wyznawcy haseł wolnościowych. W tak zwanej „hali Katarzyny" w parku Drehera, największej sali w Wiedniu, zgromadzili się robotnicy, zapełniwszy ją szczelnie. Obchód należał do najpoważniejszych, a program został wykonany bez zarzutu. Mowę wygłosił poseł Pernerstorfer, który uczcił Schillera, jako poetę ludu. Po tem przemówieniu wykonano muzyczno-wokalną część programu.

„Neues Wiener Tagblatt" zamieścił w cyklu artykułów, traktujących o Schillerze z okazyi jubileuszu wielkiego poety entuzyastyczny felieton Kazimierza Tetmajera. W notatce, poprzedzającej ten felieton, redakcya wiedeńskiego organu źle odpłaciła się autorowi felietonu, nazywając go „Austryakiem z urodzenia i wychowania", i zaznaczając ze zdziwieniem, że poeta nasz tak doskonale włada językiem niemieckim.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

Festyn. Zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L. postanowił na posiedzeniu dnia 4 maja r. b. urządzić, zamiast święconego, festyn w Parku dra Jordana. Czysty dochód z festynu przeznaczono na budowę polskich szkół na kresach i rannych ziomków z Królestwa, powracających z dalekiego Wschodu. Festyn odbędzie się 4 czerwca r. b. Sympatyczny cel i szereg niespodzianek przygotowanych przez komitet na festyn, powinny zgromadzić zastępy Krakowian w Parku, znanych z ofiarności na cele patryotyczne i oświatowe. Datki pieniężne i inne ofiary nadesłane lub przyrzeczone na święcone, będą użyte na rzecz festynu. Posiedzenie komitetu zajmującego się urządzeniem festynu odbędzie się

Trzechsetna rocznica Don Kiszota.

W Kastylii żył sobie onego czasu hidalgo nazwiskiem Miguel de Cervantes, człowiek nie uczony, tylko zwykły „lego" (laik), który poduczył się nieco łaciny, a później uczęszczał do szkoły, zwanej życiem. Szkoła znakomita, z której nawet najbardziej zakute głowy nie wychodzą bez pożytku. A hidalgo Miguel de Cervantes miał głowę otwartą. I serce również — ba, wyobraźnię, polot, tudzież rozmaite inne zalety, cechujące ludzi, lgnących do poezyi i poetyczności. W r. 1569, licząc dwudziesty drugi rok życia, przybył do Rzymu jako dworzanin pewnego kardynała. Walczył pod Lepanto i w bitwie tej stracił lewą rękę „in majorem dextrae gloriam", jak później mawiał żartobliwie. Ale nie stracił ochoty do wojaczki, był bowiem dzielnym żołnierzem. — W r. 1575 dostał się w ręce korsarzy afrykańskich, którzy uprowadzili go do Algieru i trzymali w niewoli. Wykupiony powrócił do Hiszpanii w r. 1580, ale ojczyzna nie bardzo o nim pamiętała. Otrzymał jakiś urząd administracyjny, który go zawiódł do więzienia za cudze przewinienia, okazało się bowiem później, że były żołnierz nie brał udziału w rozmaitych nieprawidłowościach.

Przebywając w stołecznych miastach Valladolid i Madrycie, zaczął próbować sił w pisaniu, licząc już 35 lat życia. Tak późne próby zdarzają się czasem u najzdolniejszych autorów, zwłaszcza u hiszpańskich hidalgów i polskich szlachciców. Do sceny nie miał szczęścia. Nad teatrem panował Lope de Vega. Cervantes umiał opowiadać, ale ten jego dar został bardzo późno oceniony. Jego powieść pasterska, p. t. „Galatea", niewielkie wywołała wrażenie, a „Don Quijote" ukazał się dopiero w dwadzieścia lat później.

Było to w r. 1605. Rok sławy ubogiego hidalga hiszpańskiego, rok narodzin „Don Kiszota", któremu dziś Hiszpania urządza uroczystość z powodu trzechsetnej rocznicy. „Don Kiszot" jest płodem wyobraźni Cervantesa, a jednak stał się dla nas żywym człowiekiem, tak dalece żywym, że Don Kiszota uważamy za postać realną, o autorze zaś zapominamy. I to jest tryumfem Cervantesa, tak rzadkim w dziejach literatury świata.

Cervantes, który wykształcenie literackie zdobył we Włoszech, posiadał samowiedzę swojego talentu. W r. 1613 w przedmowie do swoich „Nowel wzorowych" powiada: „Jestem pierwszym nowelistą hiszpańskim, duch mój stworzył te historye, pióro je moje zrodziło". Nowele te są rzeczywiście wzorowe, ale ustępują „Don Kiszotowi".

Wszyscy mówią o donkiszotyzmie czy donkiszoteryi, ale podobno nie wielu jest takich, którzy czytali „Don Kiszota". A rzeczywiście mało jest książek, któreby tak zasługiwały na czytanie, jak ten utwór Cervantesa. Ocenili go najlepiej Anglicy, którzy też obdarzyli świat krytycznem wydaniem tej niezrównanej książki.

W jakim celu został napisany „Don Kiszot"? Posłuchajmy odpowiedzi Marcelego Menendeza, który pisze z powodu trzechsetnej rocznicy ukazania się owej opowieści: „Nie przeciwko czystemu ideałowi rycerskiemu zwraca się „Don Kiszot", ale przeciwko etycznym i estetycznym manowcom pseudoidealizmu. Nasze hiszpańskie powieści rycerskie bez wyjątku prawie były mniej lub więcej lichem naśladowaniem bretońskich utworów, podobnych do drzewa o zwodniczych i niebezpiecznych owocach, których trujące działanie dziś jeszcze niezupełnie zniknęło".

A więc Cervantes walczył równie przeciwko pewnemu kierunkowi literackiemu jakoteż i przeciwko pewnym prądom współczesnego mu życia narodowego. Chciał wyśmiać próżnych i próżniaczych hidalgów, a zarazem ową literaturę, która wysławiała ich wielkość minioną. Był to genialny pomysł, wcielony w szatę artystyczną. I w ten sposób zjawił się Don Kiszot, waleczny hidalgo, w towarzystwie pachołka, nazwiskiem Sancho Panza. Zwyrodniały idealizm w ramach realistycznej satyry. Z pogodnym humorem i wesołym sceptycyzmem opisuje Cervantes przygody owego rycerza, który walczy z wiatrakami, rozbija w puch stado owiec, popełnia tysiąc niedorzeczności. A ten Don Kiszot śmieszny w swoich czynach, jest równocześnie mędrcem, który wypowiada bardzo trafne poglądy. Książka Cervantesa jest pyszną satyrą swojego wieku i pomnikowym utworem ducha hiszpańskiego. Ale są książki, w których krytycy radziby się doczytać pomiędzy wierszami czegoś więcej, niż autor chciał powiedzieć. Do takich książek należy i „Don Kiszot". Wielbiciele Cervantesa chcą koniecznie udowodnić, że „Don Kiszot" ma jeszcze głębsze, symboliczne znaczenie, że zawiera w sobie nowożytne poglądy wolnościowe. Otóż Cervantes był genialnem dzieckiem swojego wieku, ale nie myślał wcale o tem, co mu podsuwają niektórzy komentatorowie dzisiejszej doby.

Oczywiście my, czytając dzisiaj „Don Kiszota", zyskujemy większe horyzonty, niż czytelnicy XVII wieku, a co za tem idzie wkładamy w dzieło mimowoli myśli, obce autorowi jego. Nie ubliża to Cervantesowi, owszem świadczy, że typ Don Kiszota jest wszechludzkim. A ta wszechludzkość Don Kiszota jest dobrym znakiem, świadczy bowiem znowu, że filisterstwo mimo swojej potęgi, nie podbije nigdy świata.

Gdy piszemy te wyrazy, Hiszpania obchodzi uroczyście trzechsetną rocznicę „Don Kiszota". Wstaje na chwilę dawna chwała tej krainy, tak ciężko dziś doświadczonej. Cześć tej krainie, cześć wielkiemu jej synowi, Cervantesowi.

H. Josse.

Edmund Bieder.

Echa dalekie.

I.

Zawodzą skrzypki we wiśniowym sadzie,
Kędy w różany kwiat strzelają pąki
I pył słoneczny po ziemi się kładzie,
Rzeźbiąc na trawach złociste koronki..

Zawodzą skrzypki... a dusza tęskniąca
Błądzi wśród gajów zadumana, we śnie
I szuka dawno umarłego słońca...
I onych kwiatów, co zwiędły przedwcześnie...

Zawodzą skrzypki we wiśniowym sadzie,
A dusza marzy w słonecznym obłędzie,
Jak się w trumienkę najświętsze sny kładzie,
Gdy wiśnie kwitną i życie gra wszędzie...

Zawodzą skrzypki piosenkę żałosną...
Coś łka i płacze we wiśniowym sadzie
Nad oną świętą młodością i wiosną,
Co się w łez jasnych rozlała kaskadzie...

II.

Był czas...

Szumiało ciche szmaragdowe morze
Na wód seledyn kładło się południe,
Zamilkły mewy w błękitnym przestworze
Dzwoniła fala błękitna przecudnie...

Szeregiem śnieżnym po błękitnej wodzie
Jak dusz dziewczęcych białe Zamyślenie
Płynęły falą unoszone łodzie
Przez toń błękitną i złote promienie.

A w ową cudną słoneczną godzinę
Smutny ogromnie... w aureoli złotej
Stąpał po fali Chrystus — Mistrz nad Mistrze...

Wyciągnął ręce nad wód zwały sine
I na wieczyste serc ludzkich tęsknoty
Błogosławieństwo swych rąk kładł najczystsze...

III.

Był czas...

Pod szmaragdów kopułą w cudne, jasne rano,
Gdy rosy operlały kwitnące stokrocie,
Szliśmy w świętej ekstazie i cichej tęsknocie
Gdzieś... w zaświaty... w krainę kwiatami zasłaną...

Śmiały się ku nam łąki wykąpane w złocie
I słońce całowało nam rzęsy i twarze,
I lało strugi złota w błędne wirydarze
Na palmy przeolbrzymie i wiotkie paprocie.

A w ten dzień przesłoneczny, w błękitnej rozstrzeni
Wśród kwiatów woń roniących, w blasków złotej jaśni,
Wśród gajów rozśpiewanych, w oceanie złota,

Na harfie ze strunami z słonecznych promieni
Grała cudną pieśń szczęścia czarodziejka z baśni...

. . . .

Słońce zgasło... Noc przyszła... i długa tęsknota...

IV.

Był czas...

Święciłem godów święto uroczyste,
W świetlicy mojej grały tony fletni,
Miłosne hymny słoneczne i czyste
I szedł skrzydlaty ku nam wieczór letni...

W oknach świetlicy wonialy jaśminy,
Śnieg puchów wonnych wiatr siał do jej wnętrza...
Przyszły rozmodleń błękitne godziny...
Wieczorna chwila... tajemna... najświętsza...

A gdyśmy młodne wychylali kruże,
Gdy krew ponsowa zawrzała nam w żyłach
I dusze objął nam pożar miłości...

Nieznana ręka rzuciła nam róże
Zerwane kędyś na smutnych mogiłach...
W świetlicy mojej Śmierć była wśród gości...

12 b. m., t. j. w piątek o godz. 5 w lokalu związku okręgowego T. S. L. (ulica Szpitalna l. 7, II piętro).

Wycieczka techników. W piątek 12 b. m. odbędzie się wycieczka członków Towarzystwa technicznego do Mogiły, w celu zwiedzenia fabryki wyrobów żelaznych Ch. Hofstätter i Ska. Wyjazd pociągiem kolejowym z dworca krakowskiego o godzinie 1 m. 45 w południe; przyjazd do Mogiły o godz. 2 m. 20; powrót do Krakowa tego samego dnia o godz. 7 m. 10 wieczór; na przestrzeni z Mogiły do Czyżyn piechotą. Punkt zborny na dworcu krakowskim.

Uczczenie jubilata. W poniedziałek, w dzień św. Stanisława, deputacya księży, byłych uczniów profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Stanisława Spisa, przybyła do niego w celu uczczenia solenizanta i jubilata, gdyż 25 lat właśnie ubiegło, odkąd ks. Stanisław Spis wykłada na katedrze uniwersyteckiej. Imieniem deputacyi, w której wzięło udział 10 księży, przemawiał ks. dr Caputa, poczem wręczono zasłużonemu kapłanowi dar honorowy, misternej roboty puhar złoty. Puhar ten, który projektował p. Józef Hakowski, a wykonał p. E. Korosadowicz, ofiarował jubilat do skarbca na Wawelu. W życzeniach, złożonych ks. Spisowi oraz w składce na dar honorowy, wziął udział między innymi b. uczeń ks Spisa, arcybiskup lwowski, ks. J. Bilczewski.

Wiadomości osobiste. Dr Józef Korzeniowski, nowo mianowany kustosz biblioteki Jagiellońskiej, przybył do Krakowa i objął urzędowanie.

Slub. W kościele parafialnym w Gaju odbył się ślub p. Tomasza Kwinty, urzędnika magistratu m. Krakowa, z panną Petronelą Piszczkówną.

P. Witold Noskowski, członek redakcyi „Czasu", prosi nas o zaznaczenie, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby został mianowany sekretarzem krakowskiej Akademii sztuk pięknych i że o tę posadę się nie ubiega.

Z akademickiego oddziału „Sokoła". We czwartek dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu „Sokoła" odczyt p. Daniela Śliwickiego na temat „Skarb narodowy, jego wrogowie i krytycy". Wstęp wolny dla członków „Sokoła" oraz słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

W Czytelni kobiet odbędzie się we czwartek 11 bm. o godz. 5 po południu odczyt p. Moszczyńskiej „O różnych objawach egoizmu dziecięcego".

I. walne zgromadzenie Związku koleżeńskiego funkcyonaryuszów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyło się w sobotę 6 bm. o godz. 5 po południu w wielkiej sali obrad Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej. Przewodniczył p. Ludwik Gadulski, który zagaił liczne zebranie, wzywając zebranych do solidarności i zgodnego załatwienia porządku dziennego. Sprawozdanie komitetu kierującego z czynności za rok administracyjny 1904 przyjęło walne zgromadzenie z uznaniem, wyrażając kolegom podziękowanie za gorliwe zajmowanie się sprawami Związku, który znalazł się w tem miłem położeniu, iż mógł w roku obecnym udzielić zapomóg na leczenie się kilku chorym, a niezamożnym kolegom. W miejsce ustępujących członków komitetu weszli następujący koledzy: Gablenz Wiktor, Głąbiński Józef, Kalinowski Władysław, Pollak Karol, Rydel Jan, Kuźmicz Jan, Broniewski Henryk, Bocheński Antoni, Bursa Stanisław, Biskupski Ignacy, Wiewiórowski Maryan, Zamorski Mateusz, Staśko Józef. Obrady walnego zgromadzenia obracały się przeważnie około sprawy polepszenia bytu urzędników Towarzystwa, a szczególnie obradowano nad petycyą wniesioną przez Związek do Rady nadzorczej o dodatek drożyźniany, którą ma poprzeć wybrana w tym celu deputacya.

Komitet kolonii rymanowskiej przypomina, że z dniem 30 maja upływa termin wnoszenia podań o przyjęcie dziatwy. Do podania załączyć należy: 1) Swiadectwo lekarskie, że uczeń potrzebuje wód solankowo-jodowych. 2) Swiadectwo szkolne z ostatniego półrocza. 3) Metrykę chrztu, gdyż przyjmowane są dzieci od lat 8—12 włącznie. 4) Swiadectwo ubóstwa, jeżeli rodzice lub opiekunowie nie mogą zapłacić całej taksy w kwocie 100 koron. — Do podania dodać potrzeba marki pocztowe za 50 hal. na odesłanie dokumentów. Podania odsyła się na ręce doktora kolonii, dra Stanisława Czarnika, Lwów, Łyczakowska 9.

Zjazd koleżeński. Prosimy byłych uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie, którzy w latach 1893/4 i 1894/5 do szkoły tej uczęszczali, o podanie swych adresów, a to w celu porozumienia się co do odbyć się mającego z początkiem czerwca b. r. zjazdu koleżeńskiego.

Zygmunt Kulczyński, Kraków, ul. Floryańska 55. Józef Jarzymowski. Chłopczyce, p. Rudki.

Uroczystość 3 maja w Podgórzu. „Sokół" podgórski urządza w dniu 14 b. m. uroczysty wieczorek ku uczczeniu konstytucyi 3 maja. Program ogłoszony zostanie później. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra p. Czyżowskiego.

„Czy pan był karany?" To pytanie, które sprawiało nieraz tyle kłopotów świadkom podczas rozpraw sądowych, ma odtąd zniknąć. Mianowicie ministerstwo sprawiedliwości uznało, że to jest niepotrzebne kompromitowanie ludzi i narażanie ich niewinnie nieraz na złamanie całego życia. Natomiast oskarżonych ma się i nadal wypytywać o poprzednie kary, ale ponieważ wedle ustawy oskarżony nie jest obowiązany mówić prawdy, więc i to postanowienie ma platoniczną wartość.

Zjazd koleżeński abituryentów z r. 1885. Podpisany komitet zaprasza wszystkich kolegów, którzy zdali egzamin dojrzałości w szkole realnej w Jarosławiu w r. 1885, ażeby wzięli udział w zjeździe koleżeńskim w dniu 1 czerwca b. r. odbyć się mającym. Zebranie się oznaczamy na ten dzień godzinę 8 rano w sali klasy VII gimnazyum w Jarosławiu. Zgłoszenia w sprawie bliższych szczegółów zjazdu prosimy adresować na ręce kol. Jana Haładeja, nadinżyniera w Górkach, p. Borowa. — Bolesław Bauman, Jan Haładej. Szczęsny Wysocki.

Biała, 8 maja. Na uczczenie konstytucyi 3 maja odbyło się u nas staraniem szkoły polskiej nabożeństwo dziękczynne, w którem wzięła udział młodzież szkolna z nauczycielami, oraz bardzo nieliczna publiczność. Po nauce odbył się w szkole polskiej uroczysty poranek. Młodzież odśpiewała pieśni narodowe, a nauczyciel p. Woynarowski w dłuższem przemówieniu przedstawił dziatwie znaczenie konstytucyi 3 maja.

W każdy czwartek odbywają się w polskiej szkole popularne wykłady i odczyty różnej treści. We czwartek odbył się tam odczyt p. Kusia o konstytucyi 3 maja, którego wysłuchała dość znaczna ilość robotników i robotnic fabrycznych oraz młodzieży szkolnej.

W niedzielę w sali stowarzyszenia rękodzielników chrześcijańskich w Białej, miał odczyt o konstytucyi nauczyciel szkoły polskiej p. Szado, uproszony o to przez bialskie Koło pan T. S. L.

W sąsiadującym z Białą Lipniku, miejscowości, gdzie ludność polska znacznie niemiecką pod względem ilości przewyższa, Niemcy, na wiadomość, iż ma się tam odbyć odczyt polski o konstytucyi, napadli na dom prezesa Koła włościańskiego T. S. L. w Lipniku i kamieniami powybijali mu wszystkie szyby w mieszkaniu. Tylko przypadkowi zawdzięczać można, iż nikt nie został zraniony, bo rzucano tak silnie i tak wielkiemi kamieniami, że ramy okien zostały połamane. Stało się to około godziny 9 wieczór, a napastników nawet światło wewnątrz domu nie odstraszyło.

Nie jest to pierwszy napad na p. Wojciecha Rytkę, prezesa Koła T. S. L. w Lipniku. Już dawniej nie wyśledzony sprawca rzucił w nocy do jego mieszkania kamień wielkości głowy, a kamień ten padł tuż przy łóżku, w którem spał p. Rytko. Obecnie żandarmerya czyni poszukiwania za napastnikami, — czy ich jednak zdoła wyszukać, trudno przewidzieć. Starosta bialski p. Biesiadecki pozwolił p. Rytce nosić broń palną dla własnej obrony. Aż takich potrzeba argumentów na poskromienie wysoce kulturalnych zapędów pasorzytnych odnóżek pnia germańskiego.

Mimo liczebnej przewagi polskiej, Polacy z wielkim trudem zdołali doprowadzić do utworzenia polskiej paralelki przy szkole niemieckiej w Lipniku. Celem poparcia dziatwy polskiej, uczęszczającej do tej paralelki, odegra grupa amatorska lipnicka dnia 14 maja b. r. w sali Czytelni polskiej w Białej trzyaktowy dramat Lucyana Rydla p. t „Jeńcy". Cały dochód z tego przedstawienia przeznaczony został na rzecz polskiej dziatwy szkolnej w Lipniku. Należy spodziewać się, iż dla poparcia celu tak pięknego, salę Czytelni zapełnią liczni widzowie polscy.

W Horodence odbędzie się w niedzielę 14 b. m. wiec ludowy pod gołem niebem, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) O stowarzyszeniach i potrzebie łączenia się. 3) Najnowsze ustawy krajowe. 4) Postęp i oświata wśród ludu. 5) Potrzeba poznania kraju, jego dziejów i pamiątek. 6) O wyrobach krajowych w połączeniu z ruchomą wystawą L. P. P. 7) Zakończenie.

Po wiecu poufna pogadanka w gmachu „Sokoła" za zaproszeniami.

Zabity prądem elektrycznym. Z Borysławia donoszą: W kopalni wosku ziemnego akcyjnego Towarzystwa przemysłu woskowego, w szybie grupy II, dnia 5 b. m. górnik Jan Strug został zabity prądem elektrycznym. Przyczyną wypadku było to, że któryś z robotników w przednim szybie się znajdujący, spostrzegłszy dym, krzyknął, że się pali, skutkiem czego górnicy w szybie pracujący, poczęli uciekać. Ś. p. Jan Strug podczas ucieczki potknął się, a upadając, dotknął się drutu elektrycznego i został prądem na miejscu zabity.

Zmarli.

W Warszawie zmarł Adryan Głębocki, artysta malarz, nauczyciel rysunków w gimnazyach warszawskich i twórca wielu obrazów treści religijnej w kościołach warszawskich i prowincyonalnych. Urodzony w r. 1832 we wsi Panki, w pow. częstochowskim, kształcił się początkowo w szkole sztuk pięknych w Warszawie, następnie w Paryżu i Monachium, a powróciwszy do kraju, oddał się z zapałem pracy twórczej, nie zaniedbując też i nauczycielskiej. Otrzymał nagrody na konkursach w Warszawie w r. 1862, 1874 i 1861, a w Krakowie w r. 1881. Malował obrazy nietylko religijne, lecz także historyczne i rodzajowe („Żebracy w Częstochowie", „Wiec lechitów", „Uczta u Piasta").

W Wilnie zmarł Antoni Łazarowicz, literat, piszący pod pseudonimem Tekieliński albo Teliński, urodzony w r. 1817. Ś. p. Łazarowicz przełożył wierszem dramat Olina p. t. „Piraci", dwa zeszyty poezyj Filatey d'Andrea, napisał „Obrazki charakterystyczne", a nadto modlitewnik „Nowa służba boża" i „Elementarze polskie", ostatni w r. 1904 wydany w Lublinie. Najcelniejszemi z prac ś. p. Łazarowicza-Tekielskiego były opisy szkół, akademii i uniwersytetu wileńskiego, tudzież wypadków wileńskich od r. 1781 do 1824. Sporządzał nadto spis nagrobków na cmentarzach wileńskich.

Ze świata.

Uczczenie zasługi. „Ognisko polskie" w Pradze czeskiej urządza dzisiaj w Domu Narodowym na Kr. Winohradach uroczystość dla uczczenia zasług znakomitego pisarza czeskiego i przyjaciela Polaków, prof. Jarosława Vrchlickiego. Na uroczystości będzie wręczony prof. Vrchlickiemu dyplom członka honorowego „Ogniska polskiego".

Redakcya naszego pisma wysłała z tego powodu telegram do Jarosława Vrchlickiego.

Pożar Chęcin. Pisma warszawskie przynoszą dziś bliższe szczegóły o pożarze Chęcin, o którym wczoraj doniosły depesze. Pożar wybuchł w niedzielę w nocy dnia 8 b. m. i zniszczył 234 zabudowania. Przeszło 500 osób przeważnie żydów pozostało bez dachu i chleba.

Dzięki wysiłkom straży z Kielc nie dopuszczono do zniszczenia kościoła i biur rządowych. Przyczyną pożaru zapuszczenie ognia od papierosa przez dzieci. Zorganizowano komitet pomocy z burmistrza, kasyera, księdza Rydzewskiego, rabina Fisza, ławników, członków dozoru bóżniczego. Chleb wysłano z Kielc; rozdano 70 rb. na miejscu. Składki dozwolono zbierać w całej gubernii.

Chęciny, miasteczko w pow. kieleckim, b. miasto powiatowe województwa sandomierskiego, leży o 14 wiorst od Kielc, przy szosie do Jędrzejowa. Posiada kościół starożytny, magistrat, sąd pokoju, więzienie karne, szkołę miejską i rzemieślniczą niedzielną, dom przytułku dla starców i kalek, oraz przeszło 6000 mieszkańców. Dzieje Chęcin wiążą się ściśle z zamczyskiem, którego malownicze ruiny panują nad miasteczkiem. Zamek ten, zbudowany na szczycie skały murowanej, sięga odległej starożytności. Był niegdyś bardzo obronny, to też do niego w r. 1318 Władysław Łokietek schował skarby koronne i tam też w r. 1331 zwołał pierwsze wiece czyli sejm, który był pierwszym walnym zjazdem wszystkich ziem mało- i wielkopolskich. Teraźniejsze Chęciny zaczynają swój wzrost dopiero od Kazimierza Wielkiego. Wznosiły się i upadały kilkakrotnie, bądź przez pożary, bądź przez najazdy nieprzyjacielskie. Byt mieszkańców wiązał się z kopalniami, które eksploatowano już od XV wieku. Najpierw stanowiły one własność królewską. Kopano w nich malachity, lazury, srebro, miedź i ołów. Obecnie jednak pozostały tylko pokłady marmuru, zresztą bardzo bogate, ale nie odpowiednio eksploatowane. Zaczęto je wydobywać w XVII w. Z marmuru chęcińskiego zrobiona była pierwsza kolumna pomnika Zygmunta III w Warszawie, na pamiątkę czego i góra, z której marmur ten wzięto, otrzymała miano Zygmuntowskiej.

Pożar lasu. Z Warszawy donoszą: W poniedziałek na wiorście 1036 plantu kolei warszawsko-petersburskiej, tj. między stacyami Wołomin a Tłuszcz, po przejściu pociągu kuryerskiego nr. 10, zajęła się nieopodal znajdująca się wysuszona trawa. Płomienie przeniosły się zaraz na las rządowy. Pastwą płomieni padło blisko dwie morgi lasu.

Strejki. W Gracu porzucili pracę robotnicy piekarscy. W Osieku podczas starcia strejkujących z wojskiem kilka osób odniosło rany od bagnetów i szabel. Robotnicy oświadczyli, że ponieważ komitet strejkowy nie wypłacił im przeznaczonych zasiłków, dziś powracają do pracy. Mówią, że dzisiaj ma nastąpić aresztowanie członków komitetu strejkowego.

Zamach z zemsty. Wczoraj rano wykonał w Tryeście pewien robotnik zamach na inżyniera Karola Joergensena, naczelnika doków St. Marco, należących do „Stabilimento tecnico Triestino". Robotnik ów dał do Joergensena w biały dzień na ulicy pięć strzałów, z których cztery spowodowały ciężkie rany. Powodem zamachu była zemsta za wydalenie ze służby.

Trzechsetna rocznica wydania „Don Kiszota". Przez trzy dni odbywały się w Madrycie obchody na cześć Cervantesa z powodu trzechsetnej rocznicy wydania jego satyrycznej powieści rycerskiej p. t. „Don Kiszot". Wedle nadeszłych dotąd wiadomości, w niedzielę Madryt przystroił się w kwiaty, flagi i festony z zieleni, a wieczorem zajaśniał rojami świateł. W poniedziałek rano odbył się w uniwersytecie uroczysty obchód, podczas którego M. Menender y Pelayo odczytał swoje studyum o „Don Kiszocie", popołudniu zaś w Akademii umiejętności pod przewodnictwem króla poświęcono posiedzenie pamięci Cervantesa. Następnie tłumy publiczności, cechy, korpus oficerski, dygnitarze cywilni, uczniowie wszystkich szkół i słuchacze uniwersytetu złożyli hołd wielkiemu pisarzowi przed jego pomnikiem.

Biadania cesarza Wilhelma. Z mowy, którą cesarz Wilhelm wygłosił z okazyi zaprzysiężenia nowozaciężnych marynarzy w Wilhelmshafen, podaje „Evangelische Kirchenzeitung" ważniejsze szczegóły. Mówiąc o zwycięstwach japońskich, rzekł cesarz Wilhelm, że z tych zwycięstw narodu pogańskiego nad chrześcijańskim nie można wysnuwać wniosku, jakoby Budda był wyższym od Chrystusa. Jeżeli Rosya ponosi klęski, to dzieje się to — zdaniem cesarza niemieckiego — z tej przyczyny, że chrześcijańskość Rosyi znajduje się w smutnym stanie, Japończycy zaś posiadają wiele cnót chrześcijańskich. Dobry chrześcijanin, dobry żołnierz. Ale i w narodzie niemieckim — mówił cesarz Wilhelm — źle się dzieje z chrześcijaństwem, skutkiem czego cesarz wątpi, czy na wypadek wojny Niemcy mieliby prawo prosić Boga o zwycięstwo. Japończycy są takim biczem bożym, jak niegdyś Atyla lub Napoleon. Należy się starać, ażeby i nas — zakończył swą mowę władca niemiecki — Bóg nie ukarał takim biczem.

Biadania cesarza niemieckiego są nam obojętne, ale że Prusacy kręcą na siebie bicz boży, to nie ulega wątpliwości. Oby go ukręcili jak najprędzej

Trzęsienie ziemi. Z Bombaju donoszą, że w okolicy dało się uczuć bardzo silne trzęsienie ziemi. Około 100 osób zginęło, a bardzo wiele budynków zawaliło się.

Niszczący orkan. Część miasta Kansas-City w Ameryce północnej legła w gruzach skutkiem „tornada", czyli orkanu. Dwa kościoły, teatr i znaczną liczbę budynków burza obróciła w gruzy, z pod których dotąd wydobyto 24 zwłoki. Rannych jest 35 osób, ale liczba ofiar nie została jeszcze stwierdzona.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" donosi: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądowych: Juliana Sielskiego z Sokala do Lwowa, Józefa Sokala ze Stanisławowa do Lwowa, dra Włodzimierza Kozickiego w Samborze, Józefa Wayzbnicza w Złoczowie, Wilhelma Jonasa w Stryju, wszystkich trzech do Lwowa, Teofila Gielitowicza z Brzozowa do Stanisławowa, Benjamina Schwarza z Brzeżan do Brzemyśla, Włodzimierza Gablę w Mielnicy i Juliana Kulczyckiego w Delatynie do Stanisławowa. Stanisława Dulewskiego z Sanoka do Stryja, dra Adolfa Münza ze Stanisławowa do Lwowa.

Radcami sądu krajowego mianowani sekretarze sądowi: Włodzimierz Zygadłowicz we Lwowie dla Lwowa, Antoni Kosiński w Kołomyi dla Sanoka, Jacek Zyborski w Złoczowie dla Złoczowa.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli: Uczniowie III kursu seminaryum nauczycielskiego męskiego zamiast podarunku na imieniny prof. Stanisława Harlendra 10 K; urzędnicy sądu obwodowego i prokuratoryi państwa w Wadowicach 26 K 70 h; Z. K. 2 K; z Francyi Andrzejewski 3 K 14 h i Bielańska 2 K 9 h.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek „Bartos Głowacki".

W sobotę: „Salome", tragedya w 1 akcie Oskara Wilde'a i „Śpiewak nadworny", trzy sceny Franka Wedekinda.

W niedzielę: „Salome" i „Śpiewak nadworny".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Julian Moers z Poradowa.** (Elżbieta Bośniacka). Wspomnienie pośmiertne przez Bolesława Adamowicza. Piza, 1904. Str. 24.

Zmarła w dniu 24 czerwca 1904 w S. Giuliano autorka jednej z najpopularniejszych sztuk narodowego repertoaru teatralnego Elżbieta Bośniacka, zdobyła tytuł do wdzięcznego wspomnienia rodaków nietylko zasługą budzenia uczuć patryotycznych — ale poważnym dorobkiem literackim. Oprócz utworów, drukiem ogłoszonych, jak wydany w r. 1861 „Zaporożec", „Przeor Paulinów", „Kleopatra", „Gorysława", pozostało po niej wiele utworów, złożonych w bibliotekach teatralnych lub pozostających w manuskrypcie, w posiadaniu rodziny. Całość tego dorobku świadczy o talencie dramatycznym autorki i o niemałym polocie poetyckim, cechującym twórczość ś. p. Bośniackiej. P. Adamowicz w swym szkicu kreśli wierny rys życia i działalności autorki, poddaje krytycznemu rozbiorowi jej nieogłoszone drukiem dramaty historyczne i poezye, ustalając stanowisko ś. p. Bośniackiej w dorobku polskiej literatury dramatycznej.

Staraniem męża zmarłej, p. Z. Bośniackiego, ukaże się niebawem zbiorowe wydanie pism Juliana z Poradowa, obejmujące 8—10 tomów. — Dochód z tego wydawnictwa przypadnie funduszowi emerytalnemu artystów scen krakowskiej i lwowskiej *wp.*

— **O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic** napisał Czesław Pieniążek. Lwów 1905. (Biblioteka Macierzy polskiej nr 29). Str. 90.

Pięćsetną rocznicę urodzin Reja uczciła „Macierz polska" wydawnictwem bardzo pożytecznem i ze wszech miar pożądanem, bo dającem czytelnikom popularny obraz życia i działalności wielkiego narodowego pisarza, opracowany ręką powołanego i zasłużonego pracownika na polu literatury ojczystej. O Reju u nas średnio wykształcony ogół mało wiedział, a do pism jego już chyba tylko historycy literatury i literaci zawodowi dziś zaglądają. Uwzględniając to, prof. Pieniążek obok wiadomości dotyczących życia i literackiej działalności Reja, dał liczne wyjątki z dzieł jego, starannie wybrane. Na podstawie pracy p. Pieniążka, czytelnik wyrobi sobie jasne wyobrażenie o pismach Reja i o tem, czem jest on dla nas, jako zwierciadło rysów obyczajowych, przekonań, dążeń XVI wieku. Występuje też plastycznie temperament poety. Wielką miłością otoczył autor tego pisarza-ziemianina i miłością tą umie natchnąć czytelnika. Wśród książeczek „Macierzy" praca prof. Pieniążka wyróżnia się metodą literackiego opracowania i przekracza w tym kierunku wymagania stawiane okolicznościowym wydawnictwom, mającym na celu popularyzowanie wybitnych postaci naszej przeszłości, a staje się wartościową, popularną rozprawą literacką, która znakomicie spełnia swe zadanie. Dziełko zdobią 3 ryciny: portret Reja i 2 podobizny kart tytułowych dzieł. Cena 50 hal.

— **Al. Kraushar:** Sprzysiężenia studenckie". Kartki z dziejów Królestwa kongresowego (1820—1827). Lwów 1905. Str. 44.

Skrzętnej zabiegliwości p. Aleksandra Kraushara zawdzięcza doba porozbiorowa długi szereg przyczynków, wydobytych z niewyzyskanych dotąd naukowo archiwów urzędowych i zbiorów instytucyj naukowych w Warszawie. Drobniejszej wagi przyczynki ogłasza autor w oddzielnych broszurach, objętych ogólnym tytułem „Miscellanea historyczne". Obecnie, jako czwarta już z rzędu książeczka tego zbioru, pojawia się garść dokumentów do dziejów Królestwa kongresowego, obejmująca akta śledcze sprzysiężeń studenckich, jakie się sporadycznie pojawiały zarówno w stolicy Królestwa Warszawie, jak na prowincyi i na Litwie. Ruch ten, którego źródłem była działalność przemożnego wpływu niemieckiego Jugendbundu, ujawnił się także między młodzieżą krakowską, agenci zaś rządu rosyjskiego zgromadzili w swoich raportach do w. ks. Konstantego ciekawy materyał, wykazujący nici łączące związki młodzieży wszystkich trzech zaborów. Materyały, zebrane przez p. Kraushara, zasługują na opracowanie naukowe przez zawodowego historyka, gdyż na wiele znanych epizodów np. na sprawę filaretów rzucają cenne światło. *wp.*

— **„Krytyki"** zeszyt 5 za maj opuścił prasę i zawiera następującą treść: (f): Za naszą i waszą wolność. — Wł. Orkan: Powstańcie smutni! — Kazimiera Bujwidowa: Walka o szkołę. — T. Pini, W. Strusiński, H. Raabe: Pokłosie literackie. — L. Płochocki: Polska partya socyalistyczna. — Sav'tri: Więzień. — Jan Sten: Stan. Wyspiańskiego „Noc listopadowa". — St. Brzozowski: Leopold Staff. — T. Krag: Baśń norweska. — M. Luśnia: Niepodległość Polski, a materyalistyczne pojmowanie dziejów. — Przegląd miesięczny: Przegląd prasy polskiej. — Przegląd prasy obcej. — Interim. Z całej Polski: — Iza Moszczeńska: Z ruchu kobiecego. — M. Olszewski: Przegląd sztuk plastycznych, Kraków. — Sprawozdania naukowe i literackie.

— **„Nowego Słowa"** numer z 1 maja przynosi następujące artykuły: K. Bujwidowa: „Jeszcze w sprawie gimnazyum żeńskiego w Krakowie." — Międzynarodowy kongres kobiecy. — Z mrocznych dni. — F. Gwiżdż i Marya Chrystowska: „Poezye".

— **Konkurs dramatyczny.** Polskie Towarzystwo teatralne w Łodzi przypomina, że ostateczny termin konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez rzeczone Towarzystwo, upływa z dniem 1 czerwca b. r.

— **Nowe książki:**

Voltaire: „Drugi najazd szwedzki" (Karol XII). Przełożył, ilustracyami i przypisami opatrzył Zygmunt Swiatopełk Słupski. Poznań 1905.

Dr Edmund Biernacki: „Co to jest choroba". (Wiedza i życie. Serya III, tom 5). Lwów 1905. Nakładem H. Altenberga.

Stanisław Jasiński: „Drogami". Poezye. Lwów 1905.

Dr Stanisław Zdziarski: „Ludowość w poezyi polskiej XIX wieku". Okruszyny badań. (Odbitka z „Ludu"). Lwów 1904.

Tadeusz Jaroszyński: „Chimera". Powieść. 2 tomy. Warszawa 1905. (Biblioteka dzieł wyborowych 368—9). 50 kop.

Kenijro-Tokutomi: „Nami-Ko". Z japońskiego tłomaczyli Sakae Shioya i E. F. Edgett. Z angielskiego na polskie przełożyła E. Węsławska. Tomów 2. Warszawa 1905. (Biblioteka dzieł wyborowych 375—6). 50 kop.

Henryk Lichtenberger: „Fr. Nietzsche i jego filozofia". Przekład z francuskiego I. Marcinkowskiej. (Biblioteka dzieł wyborowych 370). Warszawa 1905. 25 kop.

Dr Th. Zell: „Czy zwierzę nie ma rozsądku?" (Uwagi o duszy zwierzęcej spolszczone przez M. S.). Warszawa 1905. (Biblioteka dzieł wyborowych 377). 25 kop.

H. Sienkiewicz: „Humoreski z teki Worszyłły". Warszawa 1905. (Bezpłatny dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego". Tom 75).

Spis autorów i rzeczy w wydawnictwach wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii umiejętności w Krakowie do r. 1900 włącznie, zestawiony staraniem komisyi bibliograficznej tegoż wydziału. Część I Spis autorów. Kraków 1905. Nakładem Akademii umiejętności. Str. 84.

Sprawozdanie z działalności teatru miejskiego w Krakowie w latach 1899—1905. Kraków 1905. Str. 38. Nakładem dyrekcyi teatru miejskiego.

Dział ekonomiczny.

✕ **Dostawy kolejowe.** Dyr. kol. państw. ogłasza: Rozpisano dostawę węgla mineralnego dla parowozów, dostawę koksu, węgla kowalskiego i węgla dla opału pomieszkań. Bliższych szczegółów mogą zasięgnąć interesowani w oddziale dla spraw maszynowych w dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, oraz w zarządzie ruchu w Czerniowcach.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9/5 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono a) bydła rogatego rosłego 10 sztuk, b) jałownika 22 sztuk, c) cieląt 330 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 134 sztuk. Razem 496 sztuk.

Woły z paszy płacono po 68 do 72 kor., woły opasowe po 72 do 78 kor., krowy po 66 do 76 kor., buhaje po 72 do 81 kor., cielęta po 60 do 66 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po — do — kor., nierogaciznę chudą po 132 do 148 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 496 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Targ słaby z powodu święta 8 b. m.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 8 maja. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·90 do 19·30. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·50 do 15·20. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·50 do 15·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od 13·70 do 15·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·70. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 17·50 do 19·—. Kukurydza od 15·— do 18·—. Grech od 18·50 do 23·—. Fasola od 26·— do 46·—. Wyka od 20·— do 21·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 36·— do 40·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 8·80 do 10·—. Koniczyna pastewna od 10·80 do 11·60. Ziemniaki od 6·— do 6·50. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·60 do 3·60. Masła za 1 klg. od 2·40 do 2·80. Masła za garniec od 8·60 do 10·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Wiedeń, 10 maja. Pszenica 9·80 do 10·20. Żyto 7·90 do 8·10, jęczmień 8·50 do 9·10, kukurydza 7·95 do 8·15. owies 7·20 do 7·35, rzepak 13·25 do 13·75. koniczyna —·— do—·—.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 10 maja. Pszenica na maj 18·16 do 18·18, pszenica na październik 16·62 do 16·64; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 13·58 do 13·60; owies na maj 13·66 do 13·70; owies na październik 11.68 do 11·70; kukurydza na maj 14·76 do 14·78; kukurydza na czerwiec 14·32 do 14·34; rzepak na sierpień 23·70 do 23·90

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— **Wiec polski w Charlottenburgu**, zwołany przez „Komitet polityczny" berliński, odbył się w niedzielę wobec tak licznych uczestników, że wielka sala „Domu ludowego" była przepełnioną. Z posłów przybył p. Wiktor Kulerski. Wiec odbył się pod przewodnictwem prezesa Komitetu politycznego p. Runowskiego. Poseł Wiktor Kulerski w przeszło godzinnej mowie przedstawił dolę i niedolę narodu polskiego, począwszy od Konstytucyi 3 maja aż dotąd. Fr. Krysiak mówił o Konstytucyi 3 maja, szczególnie o jej znaczeniu dla przyszłych pokoleń narodu polskiego. Prezes Komitetu politycznego p. Runowski mówił o niedotrzymaniu przyrzeczeń królów pruskich, o powstaniu w r. 1848 i udziale w niem Polaków, a wreszcie o kolonizatorach. Nad wygłoszonemi mowami wywiązała się ożywiona rozprawa, podczas której wiecownicy wyrazili wdzięczność tym posłom, którzy zajmują się sprawami polskich rzemieślników i robotników.

— **Proces o spisek przeciwko republice** rozpoczął się, jak donoszą depesze prywatne, w Paryżu przed trybunałem policyi poprawczej. Oskarżeni są: kapitanowie pozasłużbowi Tamburini i Volpert o usiłowane nakłanianie do sprzysiężenia; dalej agent handlowy ze Szwecyi, Hamson; szwagier Tamburiniego, Vrinat i mechanik Meyer o nieprawne posiadanie broni i amunicyi. Akt oskarżenia przedstawił, jak Tamburini i Volpert namawiali czynnych oficerów w Rochefort, Tulonie i Vouziers, ażeby przystąpili do spisku, celem obalenia republiki. Znalezione mundury, broń i amunicya były przygotowaniem do akcyi. Kapitanowie sztabu generalnego: Methivier, Maitrait, Maroix Morcau i Mouret zeznali, że Volpert i Tamburini chcieli wciągnąć ich do spisku i podali jego plan, który obejmował uwięzienie ministrów, prezydenta republiki i prezydentów obu Izb. Kapitanom sztabu generalnego przyrzeczono 150.000 franków. — Właściwych twórców spisku nie mogły władze pociągnąć do odpowiedzialności, więc sprawa toczy się przed policyą poprawczą. Obwinieni twierdzą, że chodziło im o wyprawę kolonialną, a nie o spisek.

Dzisiaj donosi telegram, że rozprawę odroczono na 14 dni.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 maja.

Tow. urzędników prywatnych. Sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, które przedłożono obradującemu w lwowskiej sali ratuszowej walnemu zgromadzeniu, omawia przedewszystkiem przeobrażenie dotychczas czysto zapomogowego Towarzystwa w instytucyę, opartą na zasadach asekuracyjno-technicznych. Dalszem zadaniem wydziału było przyspieszenie dojścia do skutku przymusowej ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych. W tym celu, korzystając ze zmiany sytuacyi politycznej, w porozumieniu z podobnemi towarzystwami w Pradze i Wiedniu, urządziło towarzystwo masową deputacyę, złożoną z przedstawicieli wszystkich towarzystw urzędników prywatnych w Austryi, która przedstawiwszy sprawę posłom do Rady państwa i ministrowi spraw wewnętrznych, uzyskała przyrzeczenie, iż rządowy projekt w możliwie najkrótszym czasie stanie się ustawą.

Bilansowy wzrost majątku towarzystwa we wszystkich funduszach w r. 1904 wynosi 6.943·70 koron. Majątek Towarzystwa wynosił z końcem roku sprawozdawczego 1,642.223 koron 75 h. Zapomóg emerytom, wdowom i sierotom wypłacono ogółem 1082 osobom, przeciętnie po 141 koron 28 h. Datki jednorazowe, wypłacone w roku ubiegłym, wynoszą 1385 koron. Na ryczałty pogrzebowe wydano w 1904 r. 5800 koron. Suma dochodów gotówką do funduszu dyspozycyjnego, rezerwowego i pogrzebowego wynosi 206.518 koron 99 h., wydatków natomiast w funduszu dyspozycyjnym i pogrzebowym 208.261 koron 20 h. Członków z końcem r. 1904 liczyło Towarzystwo 2020, reprezentujących 8439 udziałów.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, wydziałowi udzielono absolutoryum, poczem p. Dołżycki przedstawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie delegatów oświadcza: 1) Że uważa za konieczne, aby organizacya ubezpieczenia urzędników prywatnych oparła się na zakładach krajowych. 2) Że, jeżeliby dla uchwalenia ustawy pensyjnej konieczne było zredukowanie przyszłego ryzyka z tem samem prawem ograniczenia korzyści, przewidzianych w projekcie rządu względnie referenta, z góry się z tem zgodzi, byle tylko umożliwić jak najrychlejsze wejście tej ustawy w życie. 3) Wyraża zaufanie polskim członkom parlamentarnej komisyi socyalnej i uprasza ich, aby i nadal równie życzliwie i energicznie sprawę tej ustawy popierali".

W dyskusyi zabrał głos poseł do Rady państwa p. Szeptycki, który przedstawił pracę komisyi socyalno-politycznej nad sprawą przedłożenia pensyjnego urzędników prywatnych i zapewnił, że Koło polskie dla tej sprawy przychylnie jest usposobione.

Aktor rzeźbiarzem. W lwowskiem Towarzystwie sztuk pięknych wystawił p. Józef Chmieliński, artysta dramatu lwowskiego i ceniony rzeźbiarz-amator, projekt na pomnik Słowackiego. Jest to wogóle pierwszy projekt pomnika dla tego poety. Kompozycya p. Chmielińskiego ogólnie się podoba. Na wysokiej skale stoi postać Słowackiego, szczęśliwie pojęta i bardzo dobra w charakterze. Cała kompozycya tchnie głęboko odczutą ideą. Rzeźbiarze lwowscy wyrażają się o wykonaniu projektu nadzwyczaj dodatnio.

Oszustwa przy skrutynium wyborczem. P. Arnold, na dopisywaniu podczas skrutynium wyborów do Rady miasta Lwowa nazwisk na listach wyborczych, wniósł sprzeciw przeciw doręczonemu mu aktowi oskarżenia. Rozprawa odbyć się więc będzie mogła najprędzej z końcem maja.

Strejk robotników w cegielniach. Onegdaj rozpoczął się strejk robotników, zajętych w tutejszych cegielniach. Strejk rozpoczął się w cegielni p. Reicha na Snopkowie, skąd przeniósł się w kilku godzinach na sąsiednią cegielnię pp. Waldmanna i Neuwolmera. Po południu zjawili się strejkujący w cegielni pp. Sosnowskiego, Zacharyewicza i Batora, wstrzymując robotników od pracy. Na wezwanie zarządu cegielni przybyła policya, pod której osłoną pracowali robotnicy do wieczora. Wczoraj rano jednak już i w cegielni pp. Sosnowskiego, Zacharyewicza i Batora nie stawili się robotnicy do pracy, a strejkujący obchodzą wszystkie cegielnie, namawiając robotników do strejku. Oprócz wymienionych już objął strejk jeszcze kilka innych cegielń. W strejku biorą udział tylko t. zw. „strycharze“, robotnicy wyrabiający cegły w formach, którzy pracują za wynagrodzeniem od 1000. Żądają oni po 8 koron od 1000 cegieł. W sezonie obecnym, który zaczął się przed 10 dniami, wypłacały cegielnie początkowo po 5 koron do 5 kor. 60 h. od 1000 cegieł, a w ostatnich dniach podniesiono to wynagrodzenie na 6 koron i 6 koron 20 hal. od tysiąca. „Strycharz“ z żoną — zwykle tak pracują — może wyrobić dziennie 1300 do 1400 cegieł.

Zmarli.

We Lwowie odbył się pogrzeb ś. p. Teofila Władysława Gedroycia, wachmistrza w oddziałach powstańczych Otta, Bogdanowicza i Czerwińskiego. — S. p. Gedroyć zarabiał w ostatnich latach na życie jako przedsiębiorca budowlany, a los mu poskąpił szczęścia w tym zawodzie. Mimo niepowodzeń materyalnych, był on zawsze na posterunku i nie tracił nadziei w spełnienie tych haseł, dla których w młodzieńczym wieku, porzuciwszy drogę do karyery, walczył z bronią w ręku. — W Towarzystwie uczestników powstania brał ś. p. Gedroyć żywy udział i cieszył się serdeczną przyjaźnią tych kolegów, którzy podzielali jego śmiałe, a szczerze demokratyczne przekonania. — Zwłoki pochowano na wspólnym cmentarzu towarzyszy z r. 1863. Rzewnemi łzami opłakiwały zgon zacnego patryoty żona i pięcioro niezaopatrzonych wcale dzieci, a wszystkich obecnych poruszyła do łez scena, gdy jeden z towarzyszy zmarłego po ukończeniu obrzędu pogrzebowego wręczył wdowie pugilares z kwotą 8 kor. 12 hal., który zmarły, leżąc w szpitalu, pozostawił pod poduszką. To cały majątek wachmistrza wojsk polskich.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Na dnie“ Gorkiego.
We czwartek: „Córka Jorio“ D'Annunzia.
W piątek: „Ponad siły“ Björnsona.
W sobotę: „Rzeczpospolita babińska“ Sołtysa.
W niedzielę po południu: „Małżeństwo na żart“.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 maja).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg wniosków i interpelacyj, między innemi: Krempy do ministra oświaty o zaostrzenie zakazu kar cielesnych, wymierzanych przez nauczycieli szkół ludowych; tego samego posła w sprawie rekonstrukcyi mostu kolejowego koło Mielca; Brejtera w sprawie wypłaty kwaterowego dla dozorców męskiego więzienia karnego we Lwowie; Ellenbogena do ministra kolei w sprawie zachowania się dyrektora kolei północnej Kutika i nadinspektora Kremsera.

Minister spraw wewnętrznych hr. Brylandt odpowiada na zgłoszoną dziś interpelacyę Pernersdorfera, Daszyńskiego i tow. w sprawie rzekomych propozycyj, które poprzedni rząd uczynić miał kilku wielkim przemysłowcom, aby za złożeniem pewnych sum powołani zostali do Izby panów. Minister konstatuje, że na podstawie urzędowych dochodzeń stwierdzono i wykluczono ponad wszelką wątpliwość, że poprzedni rząd ani pośrednio, ani bezpośrednio z pp. Maks. Riedlem, Dawidem Guttmanem ani Mauthnerem nie traktował, nie może być tedy mowy o żądaniu złożenia jakichkolwiek sum na cele rządu. Oświadczenie ministra zgadza się zupełnie z zaprzysiężonemi zeznaniami, które były prezydent gabinetu złożył w sądzie. Minister wystawia następnie szefowi sekcyi Zieghardtowi i prezydentowi Bukowiny Bleykbenowi świadectwo, że najściślej i najlojalniej spełniali swe obowiązki i z całą stanowczością odpiera z tego samego powodu czynione przez interpelacyę zarzuty namiestnikowi Czech hr. Coudenhovemu i jednemu staroście. Nadawanie tytułów, orderów i innych odznaczeń, nie jest zresztą aktem rządowym, który wymaga kontrasygnacyi, choć przeważna większość odznaczeń udzielaną jest na przedstawienie szefów rządów krajowych. Podstawą do uzyskania odznaczenia stanowić mogą tylko zasługi, położone na polu humanitarnem, artystycznem lub w innych dziedzinach dobra publicznego. Poprzedni rząd czynił więc wszystkie propozycye, wychodząc tylko z tego założenia i w ostatnich pięciu latach tylko znakomite osobistości powołane zostały do Izby panów. Minister odmawia następnie żądania interpelantów, aby przedłożyć rachunki z funduszu dyspozycyjnego, bo to jest sprzecznem z istotą funduszów. Również odpiera minister zarzut o systematycznem przekupywaniu prasy.

Następiła dalsza dyskusya nad taryfą cłową.

Schuhmeier oświadcza, że ludność konsumująca oświadczyć się musi przeciwko cłom od mięsa, a robotnicy będą zmuszeni żądać podwyższenia płacy.

Po przemowie Kubra zabrał głos minister rolnictwa. Wskazywał on na wzwrastającą konkurencyę państw zamorskich w produktach zbożowych. Konieczną jest ochrona cłowa dla zboża. Celem prawdziwego systemu ceł ochronnych nie jest podwyższanie ceł zboża, ale pewne ustalenie ich. Najbardziej charakterystycznym rysem nowej austryackiej taryfy cłowej jest zaprowadzenie ceł minimalnych na zboże. — Taryfa zawiera kilka istotnych podwyższeń pozycyj dawnej taryfy, a oprócz tego w nowej taryfie są liczne pozycye dla zboża, których w poprzedniej taryfie zupełnie brakowało. Także cła na bydło wykazują w pojedyńczych pozycyach podwyższenie.

Mimo, że taryfa cłowa nie jest idealną, można stwierdzić, że część rolnicza taryfy wykazuje znaczne polepszenie. Minister wskazuje dalej na swoje wywody w komisyi cłowej z okazyi wniosku Peschki. — W końcu poleca ze swego stanowiska szybkie, niezmienione pojęcie taryfy cłowej, której celem jest ochrona rodzimej produkcyi wobec obcej.

Przemawiają dalej pos. Tambozi, Schachinger i Krützner.

Wiedeń. W sprawie należytego stosowania ustawy o należytościach spadkowych zgłosili dziś w parlamencie interpelacyę dr Doboszyński, Potoczek i tow.

Prace Izby.

Wiedeń. W biurze prezydyalnem, pod przewodnictwem prezydenta Vettera, odbyła się konferencya przewodniczących klubów, na którą przybył także minister spraw wewnętrznych. Prezydent Izby wniósł, aby, ze względu na bliskie zebranie się Sejmu czeskiego, odbywano dziennie dwa posiedzenia, tak, iżby przed zebraniem się Sejmu czeskiego załatwić taryfę cłową, ustawę o handlu obnośnym i przedłożenie o włoskim fakultecie. — W tym wypadku musiałyby odpaść posiedzenia komisyi budżetowej.

Dr Pacak wystąpił przeciwko temu, oświadczając, że nikt nie ma nic przeciwko dłuższym posiedzeniom, jednak dwa posiedzenia dziennie stwarzałyby stan anormalny. — Inni przełożeni klubów przyłączyli się do stanowiska dra Pacaka i uchwalili odbywać dziennie jedno posiedzenie od godziny 10 rano do 6 wieczorem. Zarazem postanowiono, aby posiedzenia komisyi budżetowej w sobotę zamknięto. Wkońcu uchwalono, aby przedłożenie o fakultecie w Roveredo załatwić w każdym razie jeszcze przed zebraniem się Sejmu czeskiego.

Wiedeń. Ponieważ sejm czeski zbierze się 18 maja, przeto prawdopodobnie już 13 b. m. Rada państwa odroczoną będzie do początku czerwca.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. Komitet niemiecki czterech, w skład którego wchodzą posłowie Derschatta, Lueger, Gross i Baernreither, odbył dzisiaj w południe posiedzenie, na którem uchwalono rozesłać następujący komunikat:

Niemiecki komitet czterech uważa za swój obowiązek z całą stanowczością oświadczyć, że pojawiające się w ostatnim czasie pogłoski o kandydaturach ministeryalnych są zupełnie zmyślone i są tylko wymyślonemi kombinacyami, które mogą niezawisłość zastąpionych w komitecie czterech podać w wątpliwość (Podanej wczoraj przez „Grazer Tagespost“ wiadomości zaprzecza także Biuro korespondencyjne. Przyp. Red.).

Z teatru wojny.

Prawie ośmiotygodniowa cisza na lądowym terenie wojny została wreszcie przerwaną, jak to zaznaczyliśmy w artykule p. t. „Z wojny“. Ważną jest wiadomość, że Liniewicz przeniósł główną kwaterę dalej na północ i że Rosyanie, chcąc od Władywostoku odciągnąć przynajmniej część sił japońskich, zamierzają wpaść do Korei ze znaczną stosunkowo armią. O Japończykach telegramy donoszą na razie tylko tyle, że posuwają się oni naprzód, zamierzając podjąć akcyę zaczepną na wielką skalę. Ale dotychczasowe ruchy Japończyków są tylko przygrywką do akcyi zaczepnej, która może nastąpić dopiero po upływie dłuższego czasu.

Na morskim terenie wojny cała uwaga skupia się około floty Rożdiestwieńskiego i eskadry Nebogatowa, gdyż o ruchach floty japońskiej nic nie wiemy. Telegram z Tokio donosi, że Japończycy z niepokojem oczekują wypadków na morzu, co może być wskazówką, że admirał Togo zamyśla o doniosłej akcyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 maja).

Rosyanie cofają się.

Londyn. Jak donoszą, dowódca rosyjskich wojsk zamierza **przenieść główną kwaterę z Charbina do Kity.** Przedwstępne kroki już poczyniono. Lazarety polne i „Czerwonego krzyża“ mają być natychmiast przetransportowane. W Kicie gromadzą już znaczne zapasy materyałów wojennych. Z tego wnoszą, że generał **Liniewicz chce w najbliższym czasie przedsięwziąć ewakuacyę Charbina i zarządzić odwrót do Kity**, nie wdając się wcale w walkę z marszałkiem Oyamą.

Nowy manewr rosyjski.

Londyn. „Times“ donosi z Tokio: **Rosyanie skoncentrowali 15.000 wojska na lewym brzegu rzeki Tiumen, aby wkroczyć do Korei.** Rosyanie chcą zagrodzić linii połączenia Japończyków i spodziewają się po tym manewrze znacznych korzyści. Przez zagrodzenie przystępu do Korei wielka liczba wojsk japońskich będzie musiała z frontu cofnąć się w tył ku Korei. **Rosyanie sądzą, że w ten sposób przeszkodzą także atakowi Japończyków na Władywostok.**

Optymistyczne doniesienie o rosyjskich okrętach.

Londyn. Do Daily Telegraph donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: O obecnym stanie eskadry rosyjskiej władywostockiej nadeszły tutaj następujące wiadomości: „Rosia“ i „Gromoboj“ są już naprawione, natomiast „Bogatyr“ jest jeszcze w takim stanie, że nie można go użyć. — Oprócz tego znajduje się w porcie w Władywostoku dziewięć torpedowców i materyał do budowy trzech kontrtorpedowców. Budowa pięciu łodzi podwodnych jest ukończoną. Francuska eskadra znajduje się koło wybrzeży Anamu. — Na razie znajduje się w Honkong 23 angielskich okrętów wojennych. — Urzędowo ogłaszają, że zbliżanie się do wysp Rybackich na 10 mil morskich jest niebezpiecznem.

Pochlebne świadectwo.

Londyn. „Daily Mail“ ogłasza o powiadanie pierwszego oficera z rosyjskiego okrętu węglowego „Forsteck“ o stanie floty rosyjskiej. Wedle tego opowiadania załoga floty bałtyckiej jest leniwą, opieszałą i źle wymusztrowaną. **Okręty wojenne są zabrudzone, gdyż pod wodą nie bywają czyszczone.** Mają obecnie pełny ładunek węgla i zapasów żywności, mogą wtęc wypłynąć na pełne morze. Oficerowie ciągle chcą przebywać na lądzie, ażeby polować.

Wycieczka z Władywostoku.

Petersburg. Generał Liniewicz telegrafuje z dnia 7 b. m.: Kapitan okrętowy baron Raden przedsięwziął na torpedowcach rekonesans wybrzeży japońskich i spalił w odległości dwóch mil od przylądka Sutsuki japońską łódź, której załoga przedtem schroniła się na ląd. Następnie w odległości 15 mil od wybrzeży japońskich zabrał drugą japońską łódź i przewiózł ją do Władywostoku.

Odyssea Rożdiestwieńskiego.

Hongkong. Przybyły tu okręt niemiecki „Neumühlen“ donosi, że w piątek widział koło zatoki Kamrang 45 okrętów, w tem 20 wojennych. Okręt „Haimun“ widział tego samego dnia jeden okręt japoński koło Amoy.

Paryż. Wczoraj po południu nadeszła depesza od admirała Jonquières, że flota admirała Rożdiestwieńskiego opuściła zatokę Wanfong, udając się w niewiadomym kierunku.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Nhatrang pod datą wczorajszą: Admirał Rożdiestwieński który od kilku dni krążył na wysokości zatoki Wanfong, **wyjechał dziś z całą flotą na pełne morze.**

Eskadra Nebogatowa.

Paryż. „Petit Journal“ donosi z Saigonu pod datą 9 bm.: Eskadra Nebogatowa widzianą była o świcie 20 mil od wybrzeża koło przylądka Saint Jacques. Eskadra zamierzała wjechać w górę rzeki do Saigonu, gdzie spodziewała się zastać wskazówki co do połączenia z Rożdiestwieńskim i gdzie chciała zaopatrzyć się w żywność. Jednakże jeszcze na pełnem morzu wyszukał ją okręt wywiadowczy eskadry Rożdiestwieńskiego i zawiadomił o życzeniu rządu francuskiego, aby połączenie eskadr nastąpiło poza obrębem indochińskich wód. Admirał Nebogatow wyjechał następnie na pełne morze, aby połączyć się z Rożdiestwieńskim, który prawdopodobnie czeka na niego u wybrzeży anamskich.

Japonia wobec wypadków na morzu.

Londyn. „Daily Express“ donosi z Tokio: Cały naród japoński **z wielką troską oczekuje wypadków na morzu.** Powszechna uwaga odwróciła się zupełnie od akcyi wojennej na lądzie.

Neutralność Francyi.

Londyn. Angielskie dzienniki starają się odwrócić uwagę od krytycznego położenia Anglii w sprawie neutralności, stwierdzając, że kwestya marokkańska daleko większe przedstawia niebezpieczeństwo, niż konflikt francusko-japoński.

Tokio. Członkowie Izby handlowej w Tokio postawili wniosek, aby ze względów na złamanie neutralności przez Francyę, zerwać z nią wszelkie stosunki handlowe. — Jeżeliby ten wniosek został przyjęty, w takim razie wdrożoną będzie wspólna akcya wszystkich Izb handlowych w Japonii.

Paryż. Półurzędowa prasa francuska nadzwyczaj ostro występuje przeciw Japonii i prasie angielskiej.

Nowa przerwa na kolei.

Irkuck. Kolej prowadząca koło jeziora Bajkalskiego z powodu usunięcia się ziemi na części linii przerwana. Podczas wypadku nikt nie zginął.

Pogłoska o pokoju.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt zdecydował się wziąć udział w pośrednictwie o pokój między Rosyą a Japonią.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wedle informacyi „Czasu“, ma minister Witte wnieść jeszcze na posiedzeniu komitetu ministrów kwestyę zniesienia ograniczeń Polaków w Królestwie Polskiem, celem zreasumowania uchwał, powziętych w tej sprawie na poprzednich dwóch posiedzeniach. Obecnie proponowane jest nieco odmienne sformułowanie niektórych punktów, w duchu szerszego uwzględnienia języka polskiego w szkołach niższych, średnich i wyższych. Co do uniwersytetu proponowane są katedry polskie nietylko literatury polskiej, ale także języka, historyi, etnografii polskiej, oraz historyi prawa polskiego. Nadto prywatni docenci mają otrzymać prawo wykładania innych także przedmiotów w języku polskim. Będzie także rozpatrzona kwestya uwzględniania języka polskiego w instytucyach rządowych, administracyjnych i sądowych. Odnośne posiedzenie komitetu ministrów odbyć się miało wczoraj. Do tej chwili atoli niewiadomo nic o uchwałach komitetu.

Od nowego roku szkolnego powstać ma w Warszawie prywatne gimnazyum męskie, w myśl uchwały komitetu ministrów, z wykładowym językiem polskim. Klas w gimnazyum ma być ośm, a program nauk znacznie szerszy, aniżeli w gimnazyach filologicznych rządowych. W sprawie tej poczyniono już starania w ministerstwie oświaty.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 maja.)

Z Warszawy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Warszawy: Generał-gubernator Maksymowicz zarządził **ścisłe śledztwo** z powodu krwawych zajść w Warszawie w dniu 1 maja.

Oberpolicmajster Nolken wczoraj, przed wyjazdem swoim do Petersburga, oświadczył, że wbrew poprzednim postanowieniom, nie zamyśla usunąć się od kierownictwa policyi warszawskiej i zaraz po powrocie z urlopu obejmie urzędowanie.

Rozruchy w Żytomierzu.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Petersburga:

W Żytomierzu już od kilku dni agitatorzy rozrzucili odezwy, z wezwaniem do napadu na żydów. Przedwczoraj przyszło istotnie do wykroczeń przeciwko żydom. Tłumy przeciągały przez ulice, **plądrowały magazyny i kramy żydowskie.** Żydzi stawili **zbrojny opór.** Powstała formalna **walka uliczna.** Z obu stron **strzelano.** Zabito 15 osób, 60 ciężko jest rannych.

Petersburg. Tutejsze dzienniki podają, jako przyczynę rozruchów antisemickich w Żytomierzu, agitacyę nowego pisma antisemickiego. Żydzi żytomierscy wysłali depesze do Moskwy i Petersburga z prośbą o pomoc.

Zamordowanie szpiega.

Łódź. Wczoraj odkryła publiczność w kościele św. Krzyża tajnego agenta Matiaszka, którego uważała za sprawcę ostatnich, krwawych wypadków. Matiaszek uciekł z kościoła i ratował się ucieczką po dachach sąsiednich domów. Tłum dopadł go jednak i zakłuł na śmierć nożami.

Wzmocniona ochrona.

Petersburg. (Pet. Agencya telegr.). W miastach Wilnie, Grodnie i Smorgoni zaprowadzono stan wzmocnionej ochrony.

Już dziękują carowi.

Petersburg. Ks. arcybiskup-metropolita Szembek we wszystkich kościołach katolickich w państwie rosyjskiem zarządził dziękczynne nabożeństwa z powodu ogłoszenia edyktu tolerancyjnego.

Zamknięcie kongresu ziemstwa.

Petersburg. Kongres ziemstw w Moskwie wczoraj popołudniu zamknięto. Inicyatorzy kongresu są zadowoleni z wyników zjazdu, albowiem przypuszczają, że propaganda ich zapatrywań tak silne zapuściła korzenie, iż rząd będzie się z nią liczył i już za kilka tygodni będzie musiał zadosyć uczynić ich żądaniom t. j. **powołać delegatów ziemstw do komisyi Bułygina.** Kongres zażądał natychmiastowego zwołania zgromadzenia z wybranymi przedstawicielami, celem omówienia spraw, stojących na porządku dziennym.

Pierwszy maja w Rosyi.

Petersburg. Zapowiedziane na wczoraj po południu zgromadzenie robotnicze w parku Piotrowskim nie odbyło się. Zgromadzenie to, jak twierdzą „Nowosti“, odbyło się na innem miejscu przy udziale kilku tysięcy osób. Uchwalono obchodzić pierwszy maja (starego stylu, a więc 14 maja) spokojnie, aby nie dawać policyi sposobności do wkroczenia.

Rewel. Na zgromadzeniu robotników, w którem wzięło udział około 1000 osób, a także i delegaci, przybyli z Petersburga, uchwalono z powodu 1 maja starego stylu **urządzić trzydniowy strejk** i wystosować ponownie żądania do fabrykantów.

Kongres prasy.

Petersburg. Według doniesienia z Rewlu, po 3-dniowych obradach zamknięto tam kongres prasy łotysko-estońskiej. Prócz ogólno-politycznych kwestyj i zajęcia stanowiska wobec ruchu konstytucyjnego w Rosyi, co pierwotnie nie było postawione w programie, obradowano nad sprawą postępowania łącznego całej prasy łotyskiej i estońskiej przeciw Niemcom i o swych interesach we walce partyjnej. W obradach brali udział zastępcy 30 dzienników. Zwłaszcza pierwszego dnia miały one charakter burzliwy. Większość obecnych oświadczyła się przeciw omawianiu ogólno-politycznego położenia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 10 maja

Budapeszt. W kuloarach Sejmu kursował dziś arkusz składkowy na wyprawę do Japonii, złożoną z 500 ochotników. Będzie to węgierski oddział ochotniczy, który wręczy marszałkowi Ojamie honorową szablę. Na szabli umieszczone będą napisy węgierskie i japońskie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Przybył tutaj br. Erwin Rosner były namiestnik Rjeki, którego uważają za prezydenta przyszłego gabinetu urzędniczego, który ma być gabinetem przejściowym, zanim utworzy się parlamentarny. — Br. Rosner nie chciał jednak co do swej misyi udzielić żadnych wyjaśnień i dzisiaj wyjechał do Wiednia.

Obrona Włoch.

Rzym. W senacie toczyła się wczoraj dyskusya nad interpelacyą generała Bava-Peccaris, wzywającą rząd do przedstawienia swych zamiarów co do przeprowadzenia w budżecie na rok 1905/6 planu obrony kraju, zwłaszcza pod względem fortyfikacyj i siły zbrojnej.

Prezydent ministrów Fortis zaznaczył, że pozostawiając ministrowi wojny omówienie kwestyi wojskowo-technicznej, ograniczy się do zaznaczenia, że obecnie podobna interpelacya jest bezcelową, jak długo nie ma konkretnych przedłożeń w sobie. Rząd wyłoży na armię i marynarkę taką kwotę, która nie zachwieje równowagi budżetowej. Następnie minister wojny oświadczył, że szczegółowo omówi wszystkie kwestye natury wojskowo-technicznej podczas obrad nad budżetem ministerstwa wojny.

Sprawa kreteńska.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi, że wobec położenia na Krecie odeszły do Suda wczoraj dwa okręty włoskiej eskadry rezerwowej.

Strejki.

Berno morawskie. Dzisiaj rano rozpoczęło strejk około 3000 robotników budowlanych i murarzy, żądając 9-godzinnego czasu pracy.

Limoges. Strejkujący robotnicy, którzy od 3 dni oblegali dom fabrykanta Boliera, aby go głodem zmusić do przyjęcia żądań, zostali przez 30 żandarmów zmuszeni do zaniechania oblężenia. Pomiędzy fabrykantem a robotnikami toczą się rokowania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 maja

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 665·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 776·—. Akcye Anglobanku 304·25. Akcye Unionbanku 543·50. Akcye Länderbanku 456·25. Akcye Bankvereinu 559·—. Akcye Bodencredit 1015·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548·50. Akcye kolei państwowych 669·25. Akcye kolei południowej 91·—. Akcye kolei Elbethal 435·—. Akcye kolei północnej 5760·—. Akcye kolei czerniowieckiej 586·—. Akcye Alpiny 584·50. Akcye Rima Murany 556·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 96·75.— Akcye Fabryki broni 614·—. Akcye Tureckie tytoniowe 356·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 980·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·45. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 98·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·20. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 144·—. Marki 117·37. Ruble 253·—

Usposobienie: Silne na lepsze polityczne zapatrywania i spadek cen zboża — koleje państwowe bardziej ożywione.

Cukier stały 28·10 28·20. Spirytus słaby 43·60 —44.— Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% . . . . . . 42-letn.	99 75	— —
4% . . . . . . 56-letn.	99 70	100 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 75	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 25	99 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 75	102 75
4% Obligacye kolejowe	99 80	100 80
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	546 50	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 40	100 80
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 20	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% renta koronowa węgierska	97 80	98 80
4% renta austryacka w złocie	119 25	119 75
4% renta węgierska w złocie	118 —	118 50

Cała Europa

czyta

ze zdumieniem niebywałem

nowe

sensacyjne dzieło

wydane

w Anglii

zakazane w Niemczech p. t.

WILHELM II.

tajemnice dworu w Berlinie,

Henry W. Fishera.

1481 5 12

Przekład polski Bog. Butrymowicza wydała księgarnia STEFANA KAVKI w Krakowie. Cena 3 korony.

Do nabycia w każdej księgarni.

NESTLÉ Mączka dla dzieci zawiera najlepsze mleko alpejskie.

Dostać można w każdej aptece i drogueryi. Półdawki do celów doświadczalnych po 1 K. P. T. Akuszerki mogą otrzymać za darmo dawki na próbę w handlu **Reima i Sp. w Krakowie.** 897 11 12

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Ziemian

Stow. zarej. z ogr. poręką

pośredniczy w regulowaniu ciężarów hipotecznych, oraz w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich.

Osoby, mające zamiar kupować lub sprzedawać majątki ziemskie, zechcą zgłosić się do biura:

We Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.

Dyrekcya Tow. Wzaj. Pomocy Ziemian

Jan Vivien. *Dr Stan. Dobiecki.* *Bolesław Lewicki.*

(Przedruku nie opłacamy). 1703 2 3



PRACOWNIA MECHANICZNA

STANISŁAWA LESNIAKOWSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 48 obok kościoła św. Piotra — sporządza 1265 12 12

ROWERY

jak najdokładniej i najsumienniej

emaliuje i nikluje.

Sporządzam przyrządy do jazdy z góry bez obracania nożnego i najpraktyczniejszego nagłego hamowidła, t. zw. „Freilaufräder mit Rücktrittbremse". Razem ze założeniem na rower 34 kor. Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie po cenach bajecznie tanich. Płaszcze od K 7·50. Węże od K 4. Rączki od K. 5·50. Pedały od K 4·50. Siodła od K 3·50.

Tylko Lobozyckie

fabryki, A. T., czekolady, cukrów i dodatków do kawy, wyrabiają z dobroci od dawna znane dodatki do

kawy

jak z poręczeniem czystą
kawę figową,
grysik kawowy,
Mokkę śrutową,
cykoryę proszkową **w skrzyniach**
i okrągłych paczkach,
posilną kawę słodową,
oraz wszelkie inne

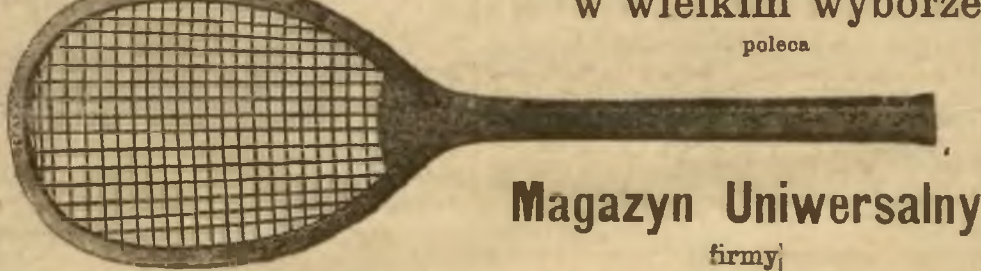
dodatki do kawy!

Dostać można w każdym handlu kolonialnym. 1065 4 6

PRZYBORY SPORTOWE

w wielkim wyborze

poleca



Magazyn Uniwersalny

firmy

Roman Drobner, Kraków.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1654 4 0



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie u Reima i Spółka Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Spół., drognerya, Szewska, Fr. Zopotha, drognerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1317 5 0

Przesyłka i główny skład:
w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.

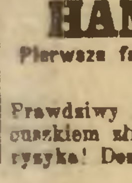
Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 1164 20 0



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 1393 11 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1694 4 25

PATENTY

na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański

126 przysięgły rzecznik patentowy 49 96

Wiedeń, VII., Lindengasse 2.

(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

KAWA

Wysyłka w lekkich torebkach opłatnie za zaliczką do każdej stacyi pocztowej. **Smakosze** będą zadowoleni, gdy spróbują mej, za wyborną uznanej, znakomitej **mieszanki.** 5 kg. surowej K 12·50, 13·—, 14·—, 15·—, 16·—, **pięknie** palonej: K 15·—, 16·—, 16·75, 17·75, 18·75 i t. d. Moja kawa odznacza się silnym **zapachem** i wybornym **smakiem.** Mnóstwo pochwał. Dostawca c. k. urzędników państwowych, **jakoteż** c. i k i c. k. członków armii. Pierwszy wschodnioczeski osobliwy handel kawy **Fr. Jelinek, Slatinany (Slatinau) 435.** 852 13 15

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów,

wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. **Pudełko 40 hal.** 949 30 50

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

1766 2 0

SER SZWAJCARSKI

ktoby chciał wyrabiać, chętnie udzielam wskazówek i pouczeń za zwrotem kosztów podróży. **Sadowski w Staniątkach.** 1745 1 3

---

5 pokoi od frontu z balkonem na I p. kuchnia spiżarnia, pokój dla służby, łazienka i t. d. **do wynajęcia** na 3 lub 4 miesiące, częściowo na dłużej. — **Basztowa 25,** drzwi na lewo od 9—10 r. i od 2—3 po poł. 1765 3 3

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1848 28 0

Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 893 15 6

Masła

dobrego, niezbyt słonego, kupię każdą ilość. Mogę zawrzeć kontrakt roczny.

Zgłoszenia z podaniem ceny oraz ilości tygodniowej dostawy przyjmuje **K. Adamski, Lwów, Chorążczyzna.** 1781 2 3

Pożyczki załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ulica Kopernika 7.** 1704 2 6

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 68 100 100

Do sprzedania

Maszyna parowa stała, 10 konna,
Kocioł parowy z bulierem,
Woz legarowy na silnych osiach i kołach używane, w dobrym stanie.

Zgłoszenia: **Antoni Rozmanit,** Kraków, Pijarska 21. 1760 2 3

Spólnik lub spólniczka z kwotą 500 złr. potrzebna. Zysk bardzo znaczny. Wkład zapewniony. Osobista czynność wymagana. Informacye: **S. P. 500** poste rest. **Kraków.** 1763 3 6

Zofia Makowska

(córka weterana pol. z r. 1863 i kursora T. S. L.)

poleca Szanownym Paniom swą

PRACOWNIĘ KRAWIECZYZNY

i przyjmuje wszelkie **szycie na maszynie.** 1710 6 0

Ulica Łazienna l. 7, I. p.

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 66 0

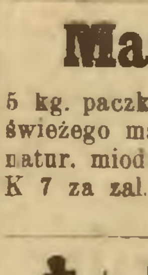
Rutynowany pedagog

przyjmie na lekcyę kilku uczniów, synów inteligentnych rodziców, potrzebujących pomocy w naukach, lub starannego przygotowania do szkół średnich z całem utrzymaniem lub bez; także na czas feryj z zapewnieniem wyjazdu na wieś.

Adres poda Administracya „Nowej Reformy". 1071 8 0

Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, 1/2 masła i 1/2 miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n/Z. Nr 5.** 1795 2 10



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich **instrumentów muzycznych** wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 1084 49 90

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.